Nr. 31 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 26 lutego — Niedziela 1928 Rok 1

Cena ogłoszeń
miejsce milimetrowe na kolumnie 9 łam. 15 gr. Reklamy za tekstem na stronie 4-łam. za miejsce milimetr. 30 gr., w tekście 50 gr., na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napisowy 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skomplelowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz w każdym wypadku do 20% nadwyżki.
Telefon administracji 402.

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE
POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja i Redakcja przy ulicy Strumykowej 9
Przedpłata miesięczna
wynos w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajenciach zł. 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—, pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3. ; zagranicą zł. 6.—
Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.
Telefon Redakcji 393.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu.
Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu

Stanisław Tempski,
adwokat w Toruniu.

Czemu wystąpiłem z Narodowej Demokracji

Gdy w drugiej połowie roku 1920 go złożyłem urząd wicewojewody Pomorskiego, nie chcąc współpracować z wojewodą panem Janem Brejskim powołanym na to stanowisko najwidoczniej tylko wskutek zabiegów partji, które za jego pomocą pragnęły i uzyskały wpływ na tok administracji w województwie pomorskim byłem człowiekiem, który nigdy poprzednio do żadnej partji nie należał i się do tego czasu zjawiskiem partyjnictwa w narodzie polskim, tem największem anarchonizmem w czasach naszej niewoli, wogóle nie interesował inaczej jak boleiąc nad nim. Gdy zbliżał się czas poprzednich wyborów i zdeklarowanie swej przynależności partyjnej w Polsce już oswobodzonej, stało się wymogiem chwili pod urokiem wielkich zasług Romana Dmowskiego i olśniewającej wprost każdego patryotę treści programu partyjnego, który opracował, wstąpiłem do endecji, przyjąłem urząd wiceprezesa zarządu wojewódzkiego tej partji i członka Komitetu wojewódzkiego dla wyborów sejmowych z ramienia 8-ki. Głęboką radością przejął mnie wynik prac tych organizacji na Pomorzu w ostatnich wyborach i walne zwycięstwo 8-ki.

I. Jednak działalność późniejsza tego ugrupowania partji w sejmie zupełnie nie odpowiadała programowi. *Wnet poziom sejmu*, tej instytucji prawno-państwowej, która wychodząc z pięcioprzymiotnikowych wyborów musi z konieczności odpowiadać poziomowi przeciętnego wyborcy tak pod względem intelektualnym jak i moralnym, *ściągnął partję Romana Dmowskiego daleko z wyżyn pięknych jej haseł programowych w szarzyznę jałowych i nieraz nieładnych intryg partyjno-parlamentarnych, nieraz w interesach osobistych stosowanych*, tak że Dmowski ojciec duchowy endecji najwidoczniej od swego Klubu parlamentarnego się odsunął: i dobrze zrobił. *W sejmie, na tym terenie popisów reduktorów, demagogów i intrygantów partyjno politycznych nie było miejsca dla człowieka przejętego poważnie dolą Ojczyzny.*

Powoli wielu obywatelom zaczęły się oczy otwierać; zrozumiano coraz liczniej i częściej, że przy odbudowie państwowej naszej Ojczyzny popełniliśmy wszyscy zasadniczy błąd. To wiedziano z góry, że na terenie Polski nie tylko w 3 zaborach trzy różne kultury odmiennie uformowały tak przeciętnego obywatela jak i duszę zbiorową ludu polskiego, lecz w dodatku, że prócz Polaków mieszkają w dużych i zwartych okręgach inne narodowość, a wszędzie prawie w rozproszeniu liczni żydzi, element rasą, religią i kulturą zupełnie nam obcy. To zbiorowisko ludów, rozdarte w sobie walką klasową, należało zcalić zrozumieniem korzyści i konieczności wspólnej naszej państwowości Polskiej na obszarach naszej ojczyzny. I wszyscy budowniczy naszej państwowości, a między nimi tak Piłsudski jak Dmowski popełnili ten błąd że myśleli, iż to zcalenie uda się za pomocą konstytucji jaknajliberalniejszej i za pomocą systemu parlamentarnego jaknajdemokratyczniejszego. Niech się wszyscy obywatele Kraju w sejmie spotkają i wypowiedzą, to jednak uchwały parlamentu pójdą do jakiejś wspólnej wypadkowej sił tam zastąpionych i znajdą posłuch w narodzie. To zapewne przyświecało twórcom naszej konstytucji i prawa wyborczego jako główne zadanie sejmu naszego. Temu zadaniu sejm nasz nietylko, że nie posłużył, lecz idei tej zaszkodził poważnie. Przeciwieństwa narodowościowe, rasowe, klasowe i religijne nie zostały w narodzie polskim, złagodzone, tylko przeciwnie w tej kuchni intryg partyjnych raczej dopiero do czerwoności rozpalone. Najlepszym tego dowodem irrydenta Białorusinów a nawet Unitów, której w początkach naszej państwowości wcale obawiać się nie było można, i szerzenie się Komuni[illegible] w państwie, o ustroju zasadniczo agrar[illegible] [illegible]ej mierze zupełnie nie uzasadnione. [illegible]inizm wszelkiego rodzaju, czy tó na[illegible] [illegible]czy religijny, klasowy, stanowy, czy [illegible] nadewszystko partyjny *nie buduje, [illegible]bija społeczeństwa.* Ubiegły sejm ze [illegible]owinizmem partyjnym stał się tego [illegible]ym dowodem; wszyscy to czujemy. W [illegible]e o władze w państwie, która się przecież u nas o sejm, powołujący i obalający ministrów, opierała, partje zwarły się z sobą, używając jako broni haseł nierealnych, a demagogicznych, podburzających całe odłamy społeczeństwa przeciwko innym współobywatelom, nadużywając wolności prasy, intrygując i wymuszając niejednokrotnie niewłaściwe ustępstwa od ministrów, którzy chcieli się przy władzy utrzymać.

Z tem skończył maj 1926-go r. i *to jest ważką zasługą Józefa Piłsudskiego*, czyn wielki, jak wojna szczęśliwie zakończona, który powstrzymał Ojczyznę naszą, a Państwo Polskie, na drodze do utraty swej samodzielności, której sejmowładztwo nie budowało, a raczej w rozwoju przeszkadzało.

II. Już *około 2 lat przedtem z Narodowej Demokracji wystąpiłem, nie chcąc należeć do organizacji, która swemi oficjalnemi odezwami*, wydanemi w formie komunikatów i oderwanych od obecnej rzeczywistości programów partyjnych obywateli *oszałamia i w konsekwencji odbiera im zdrowy sąd o rzeczach osiągalnych.*

Ile razy słyszeliśmy z tej strony, że Polska to mocarstwo, które decyzją swoją wywiera wpływy na ukształtowanie się stosunków międzypaństwowych na świecie — gdy w rzeczy samej Polska była noworodkiem, ledwo że na słabych swych nóżkach utrzymać się mogącym przedmiotem jedynie targów i układów innych mocarstw, słabem dzieckiem, potrzebującem pomocy przedewszystkiem ze zgodnej i ofiarnej pracy swych obywateli płynącej w postaci dorobku i pieniędzy pieniędzy i pieniędzy, jako tej krwi, która swym obiegiem słaby organizm dziecka ożywi, wzmocni i do samodzielności *a kiedyś* w przyszłości do mocarstwa rozwinie. Narodowa Demokracja-będąca pod wieloma względami najsilniejsza *„partja"* w Kraju i w sejmie-dopuściła do tego, że naród nie przejrzał do dnia dzisiejszego, *że znajduje się zawsze jeszcze w stanie wojny* o swoją niepodległość — coprawda chwilowo nie krwawej — lecz nie mniej bezlitośnej a o bycie państwa rozstrzygającej, w stanie wojny o samodzielność i potęgę gospodarczą jako jedną z głównych podstaw niezależnej państwowości. Robiąc swoją polityczkę zaściankowo-partyjną w sejmie i w gabinetach rządowych nasi suwereni sejmowi, zamiast krzyczeć na alarm, dopuszczali przez lata całe do tego że Państwo Polskie nie żyło z podatków swych obywateli, tylko z druku oszukańczych pieniędzy i z dewaluacji niczem innem nie uzasadnionej, jak tylko zaniedbaniem najważniejszych funkcji administracji Kraju, mianowicie uporządkowania gospodarki i waluty i to na korzyść bujnych programów partyjno-politycznych w danej chwili zupełnie jeszcze nie realnych.

Dziwnemi zaiste ustawami walutowemi, dewizowemi, o walce z lichwą i t. p. opuściło się temu słabemu jeszcze organizmowi młodej naszej państwowości tyle krwi, zużytej przez rządy poprzednie, a zebranej środkiem dewaluacji niszczącej całą gospodarkę narodu, że dziecko, do którego w 7-ym czy 10 roku życia swego chyba można porównać samodzielność naszą państwową, popadło w beznadziejną anemję i nieżyt najważniejszych swych centr życiowych i produkcyjnych.

Z tem skończył maj 1926-go r. i to *znowuż jest ogromną zasługą Józefa Piłsudzkiego*, czyn wielki, jak walne zwycięstwo wojenne, który powstrzymał Ojczyznę naszą na drodze do utraty swej samodzielości młodej jeszcze i mało odpornej. Próby poprzedzające ten czyn, a podjęte przez Sejm się nie udały i udać się nie mogły, waluta ponownie zdewaluowała, gdyż system naszego rodzimego parlamentaryzmu nie pozwolił na politykę gospodarczą stałą i systematyczną wobec producentów i konsumentów wszelkiego rodzaju, która jedynie mogła nas wyprowadzić z ówczesnego nieżytu gospodarczego.

Naprawa stosunków gospodarczych, nie jest dziełem do przeprowadzenia w krótkim czasie ani nawet z roku na rok, tylko wymaga mozolnego stworzenia podstaw gospodarki nacjonalnej w narodzie i powolnego wyprowadzenia z tych podstaw życia gospodarczego poszczególnych gałęzi przemysłu, handlu i rolnictwa. W tej pracy twórczej obecny rząd doszedł najwidoczniej dopiero do założenia tych podstaw ustaleniem waluty zrównoważeniem budżetu państwowego, a podejmuje się planowo i energicznie dalszej pracy w kierunku wzmożenia produkcji własnej kraju i konsumpcji zakreślając to zadanie swoje dalej jako zadanie zrównoważenia bilansu handlowego i jego przekształcenie na aktywny t. zn. na dochodowy dla społeczeństwa Państwa Polskiego.

Jeżeli się zważy, chociażby tylko te dwa wielkie zwycięstwa rządu Piłsudzkiego — okiełznanie parlamentaryzmu naszego wybujałego do najpotworniejszych form demagogji — to zn. ogłupiania i rozsierdzenia ludu — i stabilizację gruntowną waluty, to każdy patrjota inteligentnie biorąc nawet pod uwagę różnych innych pomiejszych, lecz równie ważnych poprawek w naszem życiu społeczno państwowem, zrozumieć powinien, że naród otrzymał *Wodza* w swej walce o utrwalenie i wzmocnienie swej niepodległości. — Wódz ten o sercu czysto polskim, w swym zakresie wiedzy i zrozumieniu potrzeb państwowych *mało już jest podobny do Naczelnika Państwa z ery powstania za jego udziałem anachronicznych naszych ustaw podstawowych — Konstytucji i prawa wyborczego.* – Naród już czuć powinien i w znacznej swej większości odczuwa, że go silna i rozumna ręka prowadzi do wyzwolenia z przeżytej nędzy.

III. Jeżeli zrozumiemy, że żyjemy nadal w stanie walki o byt Państwowości Polskiej, jeżeli w tej ogólnej wojnie gospodarczo-politycznej, prowadzonej nawet otwarcie z Niemcami i Litwą, jako strażą przednią Moskali, naród znalazł *Wodza, który zwycięża, to obowiązkiem każdego Polaka jest, mu służyć a nie wolno podrywać autorytetu Wodza, nie wolno go szkalować dla drobnych stosunkowo usterek, gdy w wielkich sprawach działa zwycięsko.*

W takim stanie rzeszy złą usługę oddaje Państwu kto Wodza zohydza potwarzą oszczerczą: jako potwarz taką wskazuje szkalowanie *Piłsudskiego przez Narodową Demokrację, że jest wrogiem Kościoła Katolickiego. Któż, o tem jest powołany decydować, czy rząd jest Kościołowi miły, czy wrogi? Czyż arbitrami w tych sprawach mają być pp. redaktorzy Kurjeru Poznańskiego i „Słowa Pomorskiego" i zwiedzeni ich swadą działacze endeccy?*

Zdaje się, że o stosunku *Kościoła do rządów świeckich decyduje Papież.* Papież rządy wrogie kościołowi zwalczał i zwalcza — klątwy średniowiecza, orędzia dzisiejsze do Sowieckich i Meksykańskich prowincji Kościoła są tego wyrazem. Rządy niemiłe Kościołowi są pież zbywa lekceważeniem, ignoruje je, jakby ich nie było. Odmawia im ustanowienia przy nich swego zastępcy, nuncjusza tak n. p. przed wojną traktował rząd Rzeszy Niemieckiej pomimo, że w nim miał wielkie wpływy przez t. zw. Centrum parlamentu, rząd Pruski, Włoski, Francuzki i inne. Rządy pozostające w stosunkach poprawnych z Kościołem wyróżniał ustanowieniem przy nich nuncjusza jako swego zastępcy, tak n. p. utrzymywał nuncjusza w Monachjum przy Królu Bawarskim, nie wspominając wielkiej liczby innych rządów katolickich. Jednak bardzo rzadko się zdarzało, żeby Papież w chwilach gdy rząd jakiś znalazł się na przełomie wyraźnie go poparł. A to uczynił z rządem Marszałka Piłsudskiego. Rząd rozpisał wybory z zapowiedzią, że weźmie w nich udział czynny, odnosząc się jakoby o referendum do narodu. Gdy w tem zawakowało stanowisko nuncjusza w Warszawie, Papież wezwał Prymasa Polski ks. arcb. Hlonda do siebie i widocznie po dokładnem zbadaniu sprawy, *nie orzekł*, że na razie nuncjatury nie obsadza, a powierza swe zastępstwo Prymasowi, który jest z prawa Kościelnego jego „legatus natus" przy rządzie polskim, *ani nie orzekł*, że nuncjaturę utrzymuje, lecz chwilowo dla braku odpowiedniego kandydata obsadzić nie może, — *pierwsza* decyzja by wskazała rząd p. Piłsudskiego narodowi jako wrogi Kościołowi, *druga* jako kościołowi obojętny, w swym składzie z zastrzeżeniem ustosunkowania się Kościoła do niego po wyniku wyborów — referendum. Ta ostatnia decyzja byłaby w odwiecznych zwyczajach Rzymu normalna. *Papież jednakże zadecydował poprzeć rząd Marszałka Piłsudskiego, jako Jemu miły, wobec narodu idącego do urny i uczynił to w jedynej formie od wieków w takich razach praktykowanej — w przededniu decyzji wyborczej zamianował nuncjusza w Warszawie.*

Tem *„Roma locuta, causa finita"* i dla tego list pasterski biskupów polskich i orędzie Ks. biskupa Okoniewskiego do Księży na Pomorzu można zrozumieć wyłącznie jako popierające, z punktu widzenia Kościoła Katolickiego, akcję wyborczą Rządu Marszałka Piłsudskiego, tem bardziej, że przecież byłoby w historji kościoła rzeczą wręcz niebywałą, żeby te enuncjacje miały być skierowane przeciwko rządowi, z którym Rzym pozostaje w stosunkach tak jawnie życzliwych, jak z obecnym rządem naszym.

Ponieważ pomiędzy menerami Endecji są prawnicy i tacy którzy zrozumieli doskonale, że władze naczelne Kościoła Katolickiego udzielają obecnemu Rządowi naszemu poparcia w wyborach, *twierdzenie, jakoby Endecy, będący obozem Rządowi temu przeciwnym, byli wskazanemi listem pasterskim obrońcami katolicyzmu przeciwko Rządowi, nazywam metodą demagogiczną i świadomie ogłupiającą naród, którą Endecja ostatecznie podrywa resztki swego poważania.*

IV. W przedmiocie wyboru listy, na którą obecnie każdy prawy Polak głos swój winien oddać, decydującym jest czy ona popiera zamierzenia obecnego rządu przedewszystkiem w przedmiocie legalnego usunięcia wpływów partji sejmowych na władzę wykonawczą i na administrację Kraju. Tego nie czyni żadna partja dawniejszego sejmu, gdyż zbytnio zakosztowały one w nadużywaniu tych wpływów. *Pozatem Narod. Demokr., która wysuwa listę wyborczą nr. 24*, pozostaje pod możnym wpływem starych i zasłużonych skąd innąd parlamentarjuszy z zachodnich państw zaborczych i dlatego *nie daje żadnych gwarancji*, żeby mogła dotrzymać nawet ewentualnych obietnic w tym kierunku: tem bowiem usuwałaby podstawę zasadzie parlamentarnych rządów, gdzie sejm powołuje i zwalnia ministrów. — *Jedyne ugrupowanie polityczne w naszej dzielnicy dające rękojmię że pomoże urzeczywistnić ustawą tą najpilniejszą konieczność państwową w Polsce, jest lista Kat. Unii Ziem. Zachodnich Nr 30, jawnie i bez zastrzeżeń* popierająca zamiary rządu, w tym przedmiocie dotychczasową praktyką już ujawnione. Ludzie z tej listy nie są obciążeni tradycjami parlamentaryzmu w zrozumieniu zachodnio-europejskim, opartym w danych społeczeństwach na ich własnej rodzimej wiekowej ewolucji myśli państwowej. *Gdy nasz naród będzie* ręką silnego, jednolitego i partjom sejmowym nieulegającego rządu *wychowany i gospodarczo przysposobiony*, a tem samem należycie państwowo zcalony, by dorósł do rządów parlamentarnych *wtenczas* dopiero będzie mu je można powierzyć, a on *sam słusznie w ręce swoje je ujmie.*

Taksamo zmiana w Kierownictwie naszą obrona gospodarcza mogłaby narażić naród i państwo na skutki fatalne. Ponowna dewaluacja, zastój w przemyśle, ekstensywność gospodarki w rolnictwie, wzmożenie bezrobocia, upadek tego skromnego dorobku narodowego z lat ostatnich, który jednak daje nadzieję poprawy stosunków rozwoju Państwa do stanowiska mocarstwa europejskiego, to są widma klęski, którą grozi poważnie zaprowadzenie dawnego warcholstwa partyjnego we władzy wykonawczej i usunięcie lub ubezwładnienie Rządu Marszałka Piłsudskiego. Gdy on te sprawy najważniejsze ujął silną ręką i najwidoczniej do poprawy prowadzi, naród winien go poprzeć w jego zbożnej pracy.

W ciasnym, dusznym i ślepym zaułku

Znajduje się endecja, która woli, że Polska nie będzie...

Warszawa (tel. wł.) Od dłuższego czasu wiadome było w kołach politycznych i publicystycznych, że naczelny organ endecki powstały z „Gazety Warszawskiej" i „Gazety Porannej" przeżywa ciężkie przesilenie, że marazm i niedołęstwo, zaślepienie partyjne doprowadziły to pismo nad brzeg przepaści. Coraz bardziej topniały rzesze czytelników, coraz mniej sprawną nawet dla przywódców endecji stawała się ta gazeta, tak, że wreszcie b. poseł Sadzewicz, przed kilku laty naczelny redaktor 2-groszówki, urządził dywersję. Oto pojawiła się dzisiaj druga 2-groszówka, która w artykule wstępnym pisze prosto z mostu:

„Obóz narodowy znajduje się w ciasnym, dusznym i ślepym zaułku, w którym pobyt staje się nieznośny dla każdego, który pragnie żyć i pracować dla Polski".

„Polska albo będzie taką, jaką my ją mieć chcemy, albo jej wogóle nie będzie." — Są to tony nowe, nieznośne dla ucha i serca tych właśnie, którzy zostali wychowani w ideologji stronnictwa demokratyczno-narodowego. Nasi dawni ministrowie uczyli nas, **iż Polska, jej całość i niepodległość, to najwyższe dobro ziemskie każdego Polaka, któremu służyć, dla którego pracować jest naszym obowiązkiem.**

„Zatrucie duszna atmosfera tego ślepego zaułka, w którym znalazł się obóz narodowy, w znacznej mierze wskutek błędów swych przywódców, znalazło jaskrawy i bolesny wyraz w słowach, że „Polski nie będzie". Szukajmy wyjścia z tego ślepego zaułka ku otwartej drodze pracy państwowo-twórczej ku jasnemu słońcu przyszłości Polski."

O ratowanie polskich dusz

Wiew rewolucji niemieckiej, o którym mówiono, że wskrzesił do życia nowe liberalne prądy, nie dotarł znać ani do Warmji, ani Mazur, ani ziemi śląskiej. Ciężka łapa ciemiężyciela i gwałciciela praw wolnościowych uciska po dawnemu ludność polską i dławi brutalnie naszą brać, uginającą się po dawnemu pod naporem coraz to innych wobec niej stosowanych zarządzeń. Przypominają się czasy panowania pruskiej komisji kolonizacyjnej, która systematycznie, kosztem olbrzymich środków pieniężnych, rugowała Polaków z ziemi ich ojców i praojców, osiedlając na ich miejscu kolonistów Niemców.

I dziś jak dawniej przyświeca Niemcom ten sam cel dziś jak dawniej, ożywia ich ta sama żądza wytępienia z ziemi ongiś słowiańskich żywiołu polskiego. dziś, jak dawniej przed wojną, rozlega od Berlina idące hasło: **Ecrasez! Ecrasez!**

Jeżeli ktokolwiek wątpi, że tak jest istotnie, niechaj przeczyta sobie dokładnie całe zestawienie wyasygnowanych przez rząd Rzeszy i rząd pruski miljonów na specjalną akcję umacniania niemczyzny w tak zw. prowincjach nadgranicznych. Jeszcze przed uchwaleniem odnośnych już onegdaj w naszem piśmie wyszczególnionych sum, zapoczątkowali swą destrukcyjną robotę nie tylko prezydenci regencyjni, ale wszyscy pod ich komendą stojący landraci z zaciekłością właściwą teutonom i zaczeli usuwać, zwłaszcza w Prusach Wschodnich, na Mazurach, na Śląsku Opolskiem, na Pomorzu niemieckiem oraz w powiatach, przylegających do Polski uświadomionych narodowo rodaków naszych lub też osadzić między nimi tysiące kolonistów niemieckich. A każdy taki z głębi Niemiec importowany kolonista, zaopatrzony w odnośne sumy pieniędzy, poparty długoterminowemi kredytami, wyekwipowany w najnowcześniejsze narzędzia, zanim osiądzie na pograniczu Polski, przysięgać musi, że pracować będzie nad krzewieniem niemczyzny, że dokładać będzie wszystkich sił, aby uniemożliwić dalsze bytowanie tym, którzy nie wyrwą z serca poczucia do polskości, którzy nie zatrą śladów swego niegermańskiego pochodzenia.

Nie dalej jak w ubiegłą sobotę pouczył te arcyprzykrą sprawę przed forum Reichstagu przedstawiciel mniejszości polskiej w Niemczech, poseł Baczewski. W doskonale opracowanej mowie wykazywał on wszystkie pozycje i sprecyzował dokładnie przejęte przez rząd Rzeszy zadania, odnośnie do żywiołu polskiego. Z przemówienia posła Baczewskiego dowiedzieliśmy się, że Niemcy, uginające się pod najroznaitszymi ciężarami, uskarżające się przed całym światem, że nie mogą spełnić przejętych w Londynie zobowiązań, wypływających z paktu Dawesowskiego — zdobywają się na olbrzymią sumę 700 miljonów marek niemieckich celem przeprowadzenia t. zw. akcji kolonizacyjno-germanizacyjnej we wschodnich pasach nadgranicznych.

Ten gwałtowny wysiłek niemiecki w chwili, gdy zacierać się poczęły pozornie anatagonizmy polsko-niemieckie, gdy p. Stresemann podkreśla konieczność zawarcia z Polską układu gospodarczo-handlowego i zapoczątkowania przyjacielsko-sąsiedzkich stosunków budzić musi w każdym z nas istotnie niepokojące refleksje. Wiemy przecież, że zarówno na Pomorzu, jak na Śląsku i u nas w Wielkopolsce fala germanizacyjna nie cofa się i nie opada, iż przeciwnie, zagraża tem poważniejszem niebezpieczeństwem, że nie podjęliśmy zgoła nic, aby całej tej grozie przeciwstawić się.

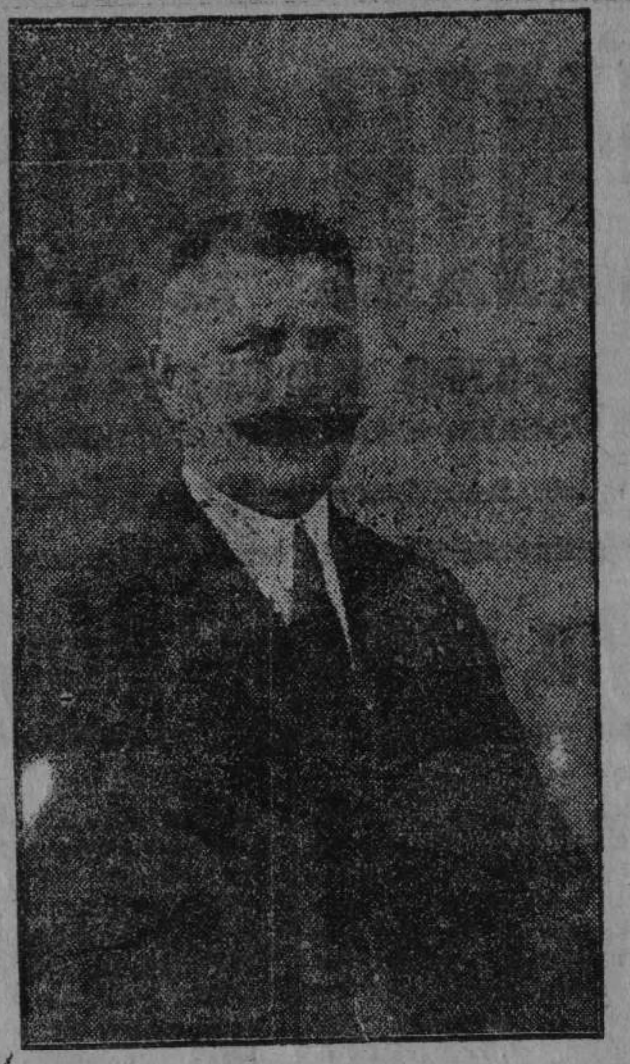
Zwarte i solidarne występowanie Niemców w okresie walki wyborczej, tupet, z jakim występują poszczególni mówcy niemieccy i coraz natarczywsze domaganie się od naszego rządu aby poczynił na rzecz mniejszości narodowych dalsze jeszcze ustępstwa, parcie do tego, aby zapoczątkowana likwidacja zakupionych ongiś przez Niemców majątków na pograniczu Niemiec została wstrzymana ze względu na tok rokowań polsko-niemieckich, wszystko to świadczy o wzrastającej sile panoszącego się u nas żywiołu niemieckiego i lekceważenia Polski.

Nie jesteśmy zwolennikamy metod gwałtownych jakimi posługiwali się i posługują po dziś dzień stojący u steru rządu niemieckiego mężowie stanu nie możemy jednak aprobować pasywnego stanowiska naszych miarodajnych instancji wobec takich pociągnieć rządu niemieckiego o jakich nas pouczał poseł Baczewski. Nie możemy w dalszym ciągu ograniczać się na sentymentalnem i tkliwem nawoływaniu naszych rodaków, zamieszkujących poza kordonem, aby mimo ucisku, mimo prześladowań trwali na posterunku, nie możemy nadal lekceważyć sobie grożącego i nam i ziomkom naszym niebezpieczeństwa, któreśmy chcieli zażegnać wyciągnięciem ręki naszej do zgody z Niemcami. Dziś już akcja Niemców posunęła się tak daleko, że zachodzi istotnie **periculum in mora** i że stoimy istotnie wobec faktu zatracenia dusz polskich w zalewie germanizacyjnym.

Jesteśmy przekonani, że rząd nasz, który składał i składa tyle dowodów dobrej woli i chęci zatarcia wszystkich przykrych wspomnień co do Niemców, zdobędzie się teraz na jakiś wielki potężny czyn i akcji Berlina przeciwstawi conajmniej zapoczątkowanie procesu polonizacyjnego Wielkopolski, Pomorza i Śląska, wszelkiemi, stojącemi mu do dyspozycji środkami.

L. P.

Pamiętajmy o inwalidach



Nasz czołowy kandydat na miasto Poznań

Inż. Antoni Jezierski

Inż. Antoni Jezierski urodził się 9 czerwca 1879 r. w powiatowem mieście Pleszewie. Ojciec jego Ignacy, przemysłowiec, posiadał własną fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych. P. J. uczęszczał wpierw do szkoły obywatelskiej, później do gimnazjum w Pleszewie, poczem wyuczył się zawodu ślusarsko-maszynowego pracując po ukończonej nauce jeszcze 4 lata jako pomocnik w różnych firmach tejże branży. W latach 1898—99 absolwował specjalną szkołę elektrotechniczną w Cieplicach w Czechach

Od roku 1901 do 1904 był na studjach technicznych w Ilmenau i Hainichen, a po uzyskanym dyplomie inżyniera mech. pracował w różnych przedsiębiorstwach jako inżynier aż do roku 1907. W tymże też roku wykupił z rąk niemieckich posiadłość w Czempiniu przy ul. Szerokiej 11, gdzie założył warsztat mechaniczny, oraz handel maszyn rolniczych, powiększając je dzięki swej energji i zabiegliwości rok rocznie. Już w r. 1914 stanął nowy budynek fabryczny, w którym można było zatrudnić ca 100 robotników. Po zakończeniu wojny z Sowdepją następuje dalsza rozbudowa przedsiębiorstwa i p. J. buduje wówczas pierwszą na zachodnich ziemiach Polski fabrykę tlenu, którą uruchamia w r. 1921. Dalej w r. 1924 rozpoczyna budowę młyna parowego, który pod koniec tegoż roku został też uruchomiony.

Już w bardzo wczesnych latach bo jako chłopiec chodząc jeszcze do szkoły, należy do Tow. Gimn. „Sokół“ w Pleszewie, gdzie pod światłem kierownictwem obywateli Polaków hartuje ciało i ducha do pracy na niwie społecznej. To też w r. 1898 bierze już czynny udział jako członek T. Przemysłowców w kształceniu młodzieży rzemieślniczej, dalej podczas studjów należy do Tow. Akademickiego „Ognisko“ z główną siedzibą w Rapperswill, które ma szczytny obowiązek opieki nad polskim wychodźtwem w Niemczech.

Po osiedleniu się w Czempiniu prowadzi nadal swą pracę społeczną, jest w r. 1909 współzałożycielem tow. śpiewackiego „Lutnia“ i współzałożycielem spółdzielni „Rolnik“. W r. 1910 zostaje wybrany na prezesa Czempińskiego Tow. Przemysłowego, w którem pracuje bez przerwy aż po dzień dzisiejszy. W r. 1918 przystępuje do tutejszego komitetu obywatelskiego, którego celem było wyzwolenie się z pod jarzma pruskiego. W listopadzie tegoż roku staje na czele rad ludowych, dalej zostaje członkiem powiatowej rady ludowej i posłem do sejmu dzielnicowego. 28. 12. 1918 organizuje oddziały powstańcze, posyłając je na pomoc Poznaniowi, oraz dalsze do obrony naszej granicy zachodniej i wywalczenia niepodległości

Dnia 31. 12. 1918 odbiera władzę i urzędy Niemcom, obejmując równocześnie kierownictwo stacji kolejowej Czempiń oraz sprawy bezpieczeństwa publicznego w mieście. Funkcje te pełni aż do kwietnia roku 1919.

Równocześnie wybrany zostaje do rady miejskiej i piastuje odtąd bez przerwy urząd przewodniczącego.

Od maja do lipca 1919 służy sam w armji wielkopolskiej jako pierwszy instruktor fachowiec i kierownik oświaty we Wielkopolskiej Szkole Szoferów w Śremie. W roku 1920 zostaje komendantem pow. straży obywatelskiej na pow. Kościan. Po ukończonej wojnie z bolszewikami, gdy rozpoczyna się praca nad gospodarczem odrodzeniem Polski, zostaje wybrany do sejmiku powiatowego, służąc radą i czynem przy gospodarczem podniesieniu się powiatu i miasta.

Od 3 lat jest członkiem głównego zarządu Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych z siedzibą w Poznaniu.

Za udział w powstaniu wielkopolskiem otrzymał dyplom honorowy

Inż. Jezierski jako człowiek pracy, biorący czynny udział w życiu społecznem i gospodarczem naszej dzielnicy, daje gwarancję, że bronić będzie umiał zagadnień gospodarczych poszczególnych sfer naszego społeczeństwa zblokowanych na wielkiej platformie Katolickiej Unji Gospodarczej.

Dlatego sądzimy, że całe mieszczaństwo miasta Poznania i Wielkopolski może z pełnem zaufaniem oddać temu wybitnemu działaczowi na niwie gospodarczej i społecznej obronę swych interesów na terenie ciał ustawodawczych.

Z za kulis wielkiego spisku na Polskę

Rewelacyjne szczegóły aktu oskarżenia przeciw Hromadzie

Poselstwo sowieckie w Warszawie patronowało zbrojnemu powstaniu Hromadowców!

Warszawa, 25. 2. (tel. wł.) W drugim dniu sensacyjnych rozpraw przeciwko białoruskiej „Hromadzie“ odczytano blisko połowę aktu oskarżenia, który obejmuje przeszło 80 stron pisma maszynowego. **Odczytana część aktu oskarżenia rzuca jaskrawe światło na akcję antypaństwową i niebywałą rolę członków poselstwa sowieckiego w Warszawie.**

Akt okarżenia stwierdza, że **w pojęciu wielu włościan, członków Hromady poczęły coraz bardziej zacierać się granice między Polska, a Rosja sowiecka.** Świadczyło o tem przechodzenie ludności do Sowietów na podstawie legitymacji członkowskiej Hromady. Legitymacje te uznawane były i respektowane przez władze sowieckie.

Program działalności Hromady ustalono na konferencji w Gdańsku, która odbyła się w ostatnich dniach sierpnia 1925, a w której uczestniczyło 5 delegatów Hromady, 3 przedstawicieli komunistycznej partji polskiej i komunistycznej Białorusi zachodniej. **Obradom przewodniczył radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Uljanow,** co stanowi niesłychane nadużycie przywilejów dyplomatycznych i świadczy, że przedstawiciele Moskwy mieszają się w sposób niepraktykowany w stosunkach międzynarodowych do spraw wewnętrznych państw obcych. *Przedstawiciele Hromady zobowiązali się na piśmie wobec Moskwy do wywołania zbrojnego powstania na wypadek wojny polskiej z Sowietami, a także na wypadek, gdy będzie tego wymagała sytuacja polityczna Rosji Sowieckiej. „Hromada“ otrzymała wzamian za to zapewnienie wydatnych subsydjów pieniężnych na prowadzenie akcji. Subsydja te otrzymywała Hromada z poselstwa sowieckiego w Warszawie za pośrednictwem członka centralnego komitetu komunistycznej partji Białorusi zachodniej.* Organy prasowe Hromady otrzymywały stale zasiłki pieniężne od kominternu. Zasiłki te wypłacane były na ręce b. posła sejmowego Taraszkiewicza, względnie posła Rak Michajłowskiego. Pośredniczyli w wypłatach urzędnicy poselstwa sowieckiego w Warszawie i konsulatu sowieckiego w Gdańsku.

Rewelacje aktu oskarżenia w procesie *białoruskiej Hromady wywołać muszą w całym kraju jaknajwieksze wrażenie. Radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Uljanow został dopiero przed kilku dniami odwołany do Moskwy. Społeczeństwo polskie nie będzie mogło tego przeniesienia uznać za wystarczające zadośćuczynienie, jeśli zarzuty aktu oskarżenia znajdą potwierdzenie w przewodzie sądowym. Akt oskarżenia mówi wyraźnie o wymierzonej przeciw państwu polskiemu akcji urzędników poselstwa sowieckiego w Warszawie.*

NA WIDOWNI.

Gorszące epizody

„Czas“ krakowski w poważnie ujętym artykule pod powyższym tytułem omawia wielce słuszne zarządzenie księży biskupów, którzy zgodnie zresztą z wolą Stolicy Apostolskiej, wydali odezwy, zabraniające podwładnemu duchowieństwu występowania czynnie na wiecach i w agitacji przedwyborczej. Pismo to wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie zagraża katolicyzmowi z powodu wciągania duchowieństwa w wir demagogicznej akcji wyborczej, przyczem podaje m. in. następujące fakty:

> „Organ chadecji i Piasta „Głos Narodu“, który uchodzi za organ duchowieństwa diecezji krakowskiej (i istotnie zasilany jest polemicznemi artykułami osób duchownych) — atakuje duchowieństwo diecezji tarnowskiej, pozostające oddawna w ostrem przeciwieństwie do partji „Piasta“ (gdyż znanym jest antagonizm p. Witosa względem ks. bisk. Wałęgi). Naodwrót duchowieństwo diec. tarnowskiej, należące w ogromnej liczbie do partji „Ludu kat.“, solidarnie broni się przeciwko atakom krak. organu. Dla wiernych jest ten spór między dwoma diecezjami widowiskiem gorszącem i muszą domagać się, aby mu położono koniec — dla wrogów Kościoła stanie się on źródłem jadowitych ataków.
>
> Z innej diecezji dochodzą znów smutne wiadomości o wdrożeniu dochodzeń policyjnych przeciwko dwom duchownym z powodu drażniących słów, użytych przez nich na wiecach przeciwko najwyższym przedstawicielom rządu w Polsce — słów, które wywołały krwawe starcia na wiecu. Być może, że wiadomości są przesadne i chcemy wierzyć, że takie słowa nie padły, ale w każdym razie nie możemy zataić, iż kandydaci duchowni, biegający z wiecu na wiec, z zebrania na zebrania i przemawiający bądź ... bądź w namiętny sposób do tłumów, nie oddają sprawie Kościoła dobrej usługi. Jeśli przy obecnej ordynacji wyborczej duchownego bez pomocy demagogji i bez roznamiętniania tłumów przeprowadzić nie można — to lepiej, naszem zdaniem — niechaj nie kandyduje. Stronnictwa, które koniecznie duchownych chcą wprowadzić w swoje szeregi, niechaj im odstąpią miejsca na liście państwowej“.

Powyższe uwagi poważnego konserwatywnego organu krakowskiego niewątpliwie znajdą zrozumienie we właściwych kołach. Epizody, o których pisze „Czas“, niestety znajdują miejsce i na naszym terenie. Informowano nas o wielce symptomatycznych epizodach politycznych ks. prob. Maciaszka z Bukówca na pogrzebie ś. p. ks. Jurka oraz ks. Nowaka, proboszcza w Śmiglu. Nie chcemy podawać ze zrozumiałych względów szczegółów o tych wystąpieniach.

Dowiadujemy się w związku z tem ze źródła wiarygodnego, że sprawę udziału duchowieństwa w akcji wyborczej poważne czynniki naszego społeczeństwa przedstawiły najwyższym władzom Kościoła, u których spotkały się z pełnem zrozumieniem.

Kłamcy...

Zacietrzewieni partyjnicy z pod znaku endecji poznańskiej wpadli od kilku tygodni w stan gorączki politycznej i jedni pod jej wpływem kładą się już do łóżka, a inni, przerażeni perspektywami klęski, popełniają w tym stanie gorączkowym czyny nieobliczalne, brną w oszczerstwach, denuncjacjach, insynuacjach, wyzyskują dobrą wiarę, uczucia religijne i narodowe mas, byle zagłuszać się w tym rozgwarze wywołanego hałasu i nie słyszeć zdrowej opinji społeczeństwa i nie orjentować się w przemianie nastrojów, jaka dokonała się i dokonuje z dnia na dzień w naszej dzielnicy

Miotając się, jak szczupaki w sieci własnych błędów, endecy atakują z furją wszystko, co w ich pojęciu staje im na przeszkodzie do wyborczego sukcesu, rzucają kalumnie na rząd, zwąc go masońskim, lub żydowskim, podobnie obrzucają gorszącemi kalumniami blok tak wybitnie katolicki i narodowy, jak **Katolicką Unję Ziem Zachodnich**, na liście której są wybitni przedstawiciele duchowieństwa i znane w kraju nazwiska czołowych przedstawicieli naszej dzielnicy

Endecka prasa posługując się w sposób niebywały oszczerstwami i kłamstwami obecnie przerażona olbrzymim sukcesem naszych wieców na całym terenie Wielkopolski i Pomorza, przeszła do ohydnej akcji okłamywania swych czytelników przy pomocy starego systemu „blufu“, polegającego na podawaniu zupełnie fałszywego i niezgodnego z prawdą sprawozdania z naszej akcji wyborczej

Endecy poznańscy pokryjomu, bez odwagi zwołania wiecu oficjalnego urządzają tajne konwentykle za zaproszeniami. (jak wczorajszy wiec w Zoologu, **gdzie nie miano odwagi wpuścić nikogo z innych ugrupowań politycznych**), a z naszych wieców podaje prasa endecka komiczne sprawozdania „z placu boju“, przypominające sławetne komunikaty armji rosyjskiej, czy austrjackiej z czasu wojny, gdy przeciwnik był zawsze pobity i rozgromiony, mimo, że armie te cofały się w popłochu.

Endecja sądzi, że okłamywaniem swych czytelników wyrządzi nam jakąkolwiek szkodę. Triumfalny pochód idei bloku ponadstanowego Katolickiej Unji Z. Z. jest kompletnem zaprzeczeniem tej fanfaronady endeckiej.

Kłamstwo, nawet pod płaszczykiem „katolicko-narodowego komitetu“ musi się zemścić.

Zakaz przywozu pszenicy

Z zagranicy.

Warszawa (AW.) Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie zakazu przywozu pszenicy i mąki pszennej z zagranicy do dnia 30-go kwietnia 1928 r.

Kronika

Lutego 26 Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.:
Niedziela Aleksandra
Poniedziałek Aleks. i Nestora
Kalendarz słowiański:
Niedziela Mirosław
Poniedziałek Wiarosława
Słońce wschód 6.29 zachód 17,7
Księżyc wschód 10,59 zachód 22,15

— Poradnia dla matki i dziecka. P. T. Opieki nad Dzieckiem (ulica Wały obok Straży Ogniowej), bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od godziny 2—4.

— Poradnia przeciwgruźlicza (ulica Wielkie Garbary), bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— Książnica Miejska im. Kopernika (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9,30—12 i od 16—19,30.

— Muzeum Miejskie (Ratusz. II p.) otwarte w niedziele, wtorki i piątki od godz. 11—13.

— Biblioteka T. C. L. (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15,30—18,30; filja I (ul. Lubieniecka 44) tylko w niedziele od 14 do 15; filja II (ul. Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— Nowa filja T. C. L. na Mokrem (3 szkoła) — tylko w niedziele 14—15.

— Biblioteka Wojskowa D. O. K. VIII (ul. Żeglarska obok kasyna garnizon.), otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W poniedziałek 27 bm. *„Szkoła żon"*, świetna komedja Moliera z p. Leśniewskim w roli Arnolfa, po cenach zniżonych od 0,20—2,40 złotych.

We wtorek *„Królowa nocy"*, rewja-operetka w reżyserji p. Zdziłowieckiego.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH?

— Kino „Światowid" — *„Casanowa"*.

Kino „Pan" — „Czerwona Tancerka" w rolach gł: Magda Sonia, F. Kortner i Aleks. Murski, oraz nadpr.

Kino „Corso" — „Cyrk Beelego" Sensacyjny dramat w 2-ch serjach. 12 akt. W roli gł. Harry Peel.

KRONIKA POLICYJNA.

— Dnia 18. 2. 28 przytrzymano w Tczewie na dworcu — niejakiego Morkowskiego Antoniego z Grudziądza i Wysockiego Jana — za przemycanie towaru niemieckiego z Niemiec do Polski.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.

W dniu 17 bm nieznani złoczyńcy włamali się w nocy do lokalu agentury pocztowej we Wrocławkach, pow Toruń. Złodzieje unieśli kasetkę żelazną, zawierającą 167 zł w gotówce i znaczkach. Rozbitą kasetkę porzucili w polu.

STOWARZYSZENIE POLSKO-FRANCUSKIE (Comité Local d'Alliance Française) W TORUNIU.

W niedzielę, dnia 26 lutego br. o godzinie 11.30 odbędzie się w Auli Szkoły Wydziałowej przy placu św. Katarzyny odczyt francuski p. J. Langlade, profesora Uniwersytetu w Poznaniu i Inspektora Kursów Francuskich w Wielkopolsce i na Pomorzu na temat: „Les Rélations intellectuelles polono-francaises". Wstęp na salę wolny.

P. profesor Langlade wygłosił w Toruniu szereg wykładów i odczytów, ostatnio w listopadzie ub. r. na temat: „Qu'est-ce qu'un Romantique". Wszystkie te odczyty i wykłady cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem, gdyż nazwisko oraz erudycja prelegenta chlubnie znane są naszemu społeczeństwu. Temat niedzielnego wykładu jest niezwykle bardzo zajmujący, ale także aktualny, gdyż dotyczy on stosunków intelektualnych między dwoma bratniemi narodami: Polską i Francją. Toteż należy się spodziewać licznego udziału naszego społeczeństwa tem więcej że wykład odbędzie się przedpołudniem Niech mianowicie młodzież szkolna i uczestnicy kursów francuskich skorzystają z okazji wysłuchania tak zajmującego wykładu, przyczem będą mieli sposobność przekonać się jak daleko postąpili w nauce języka francuskiego.

Sekretarz Komitetu: *Pyszkowski.*

Rozwój sztuki filmowej

Wytwórnia filmowa „Ulfilm" w Toruniu realizuje film propagandowy pomorski ujęty w formę komedji. Realizuje znany i ceniony reżyser Janusz Star którego filmy „Przeznaczenie" i „Martwy Węzeł" (demonstrowany obecnie w Berlinie) cieszą się olbrzymiem powodzeniem Operatorem jest p. Czesław Danecki Główne role grają pp.: Ł. Piechotowna Wł Ilcewicz Wł Uliński, A. Aleksy J. Kochański (najmniejszy człowiek Torunia) i inni oraz słuchacze kursów filmowych Tłumy przechodniów otaczają aktora i operatorów podczas zdjęć. Film ten budzi wśród miłośników kina olbrzymie zainteresowanie Dotychczas dokonano zdjęć na Bydgoskiem przedmieściu na moście kolejowym, przed Bramą Żeglarską na Mostowej, na Szerokiej i w wielu lokalach publicznych i sklepach.

Wytwórnia „Ulfilm" zapowiada że film ten jest początkiem szerszej działalności filmowej na Pomorzu. Przewidziane są filmy naukowe, przemysłowe, cały szereg bajek przeznaczonych dla kin szkolnych a z początkiem wiosny realizacja jednego z większych polskich filmów do którego przygotowania są już w pełnym biegu.

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKU.

W O. K. VIII nastąpiły ostatnio następujące zmiany personalne podpułkownik sztabu generalnego Kossecki Stefan, p. o. 1. oficera sztabu inspekcji armji, przeniesiony został do X. p. p. na stanowisko dowódcy.

Płk. Grabowski Władysław, dow. 62. p. p. został mianowany dowódcą piech. XIV. dyw. p.

Ppułk. Grot Leon z 14 p. p przeniesiony został do 31 p. p. na stanowisko dowódcy.

Kap Baske Alojzy z 2 p. szwol. przydzielony został do 63 p. p. na stanowisko płatnika

Por. Wróbel Jan z 63 p. p. przeniesiony został do 2 p. szwoleżerów na stanowisko płatnika

Major Iwanowski Antoni z Kom. remontu nr 2. przeniesiony został na stanowisko inspektora koni w Inowrocławiu oraz por. Domurat Franc. z 8. okr. szef łączn. przeniesiony został do M. S. Wojsk dep. inż. na stanowisko referenta.

Równocześnie dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż sprawa wyznaczenia ppułk. szt. gen. Matuszka na stanowisko szefa sztabu O. K. VIII. nie została jeszcze zadecydowane.

POŻARY.

Przed kilku dniami spalił się doszcze dom mieszkalny rolnika Juljusza Nichterleina w Tarnowie, powiat Toruń. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty wynoszą około 5000 zł.

Pozatem spalił się dom mieszkalny w Tarczynie pow Brodnica, własność rolnika Jarzembskiego, wskutek zapalenia się sadzy Straty wynoszą 6000 zł.

ZASYPANY PRZY PRACY.

W dniu 22 bm. przy budowie toru kolejowego w okolicy Zajączkowa, pow. Tczew, zasypany został przez ziemię robotnik Franciszek Laskowski, 19 lat. Zdołano go jednak wydobyć w porę, tak, iż nie poniósł poważniejszych obrażeń.

Co przyrzekł p. generał Berbecki kupcom toruńskim?

Otrzymaliśmy od Zarządu Towarzystw Kupców Chrześcijańskich w Toruniu komunikat jaki wydany został dla członków Towarzystw w sprawie pertraktacji delegacji kupieckiej z p. generałem Berbeckim, dowódcą O. K. VIII o cofnięcie represji w obec „Słowa Pomorskiego".

Komunikat wspomniany zamieszczamy jednocześnie zaś potwierdzamy treść naszej notatki poprzedniej dotyczącej deklaracji delegacji Towarzystwa Kupców Chrześcij. w Toruniu złożonej p. gen. Berbeckiemu, z której wynika, iż kupiectwo potępia nieprzyzwoity ton „Słowa Pomorskiego" w obec rządu i dostojników wojskowych oraz — zobowiązuje się wpłynąć na zmianę tegoż tonu.

Ponadto możemy wyjaśnić na podstawie informacji ze źródła najbardziej miarodajnego iż zawieszenie (nie definitywne cofnięcie) represji w obec „Słowa Pomorskiego" spowodowane zostało jedynie na skutek wspomnianej deklaracji".

Nie jest naszym zamiarem kwestjonować prawdziwość komunikatu zarządu Tow. Kupc. Chrześc. w Toruniu, który zresztą nie zarzuca nam fałszowania prawdy lecz pragniemy odeprzeć atak „Słowa Pomorskiego".

Przetarg ofertowy na dostawę kamieni.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu zamierza oddać w drodze publicznego przetargu ofertowego dostawę 10.000 m³ kamienia łamanego ewent. polnego dla budowli regulacyjnych loco brzeg Wisły, z czego:

3.000 m³	w okolicy	Bobrownik i Nieszawy,
1.000 m³	„	Torunia,
1.000 m³	„	Solca Kujawskiego,
2.000 m³	„	Grudziądza,
1.700 m³	„	Nowego,
1.100 m³	„	Gniewu,
200 m³	„	Tczewa.

Oferty zapieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę kamienia" należy złożyć najpóźniej do godziny 12 w dniu 10. III. 1928 r. w wyżej wymienionym Urzędzie (Toruń, ul. Bydgoska 22), gdzie o godzinie 12-tej nastąpi otwarcie ofert, przyczem mogą być obecni oferenci.

Do oferty winno być dołączone wadjum w wysokości 5%, wartości oferowanej dostawy.

Szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcji.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty. 21

Toruń, dnia 20 lutego 1928 r.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu.

Dz. L. II-599/28.

W jaki sposób Niemcy agitują

Niemcy w swojej agitacji nie cofają się przed żadnemi środkami, pozostającymi do ich dyspozycji, a nawet w sposób wprost prowokacyjny starają się o ile nie zjednać sobie zwolenników polskich to bodaj dażyć do tego, aby rozbić głosy polskie przez wstrzymanie się Polaków od głosowania.

Dowiadujemy się że ostatecznie wśród Mazurów zamieszkałych w powiecie działdowskim, rozrzucana jest odezwa wydana przez niemieckie „Sejm und Senat Buero" w Grudziądzu, wzywająca Polaków — wyborców, do składania głosów w czasie wyborów na listę niemiecką!

Ta prowokacyjna odezwa, spotka się niewątpliwie wśród wiernych Polsce Mazurów, z takiem jej przeznaczeniem na jakie zasługuje!

W każdym bądź razie prowokacja Polaków ze strony niemieckiej zaczyna przekraczać granice wszelkiej tolerancji!

Jak to było w Kosobudach

Ks. prob Wrycza z Wiela zamieścił w „Słowie Pomorskiem" obsz. „sprostowanie" wiadomości o awanturach na wiecu w Kosobudach i zatargu z policją. „Sprostowanie" to jest nader mętne i przedewszystkiem pomija milczeniem fakt zarządzenia dochodzeń sądowych przez Prokuratorję Sądu w Chojnicach. Nie wątpimy iż ks. Wrycza pragnąłby oczyścić się z poważnych zarzutów ubliżających w wysokim stopniu osobie duchownej, jednakże tylko rezultat dochodzeń sądowych, o ile będzie pomyślny dla ks. Wryczy mógłby skłonić nas do przyznania, że informacje nasze nie były prawdziwe.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niniejszem zamawiam wychodzący w Toruniu 6 razy tygodniowo

„Dziennik Pomorza"

na miesiąc marzec 1928 roku za 2.86 zł wraz z opłatą pocztową. Dziennik proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ...

Miejscowość ...

Ulica i numer domu ...

Kwit pocztowy
Zł 2 86

tytułem przedpłaty na „Dziennik Pomorza" na miesiąc marzec 1928 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

. . . . , dnia . . . . . . 19. .

Podpis

W imię prawdy

Otrzymuje…y z prośbą o zamieszczenie:

W „Kurjerze Poznańskim" z dnia 21 bm. ukazał się artykuł omawiający sprawę przerwania pracy przez kinoteatry lwowskie, z powodu nadmiernego ich obciążenia podatkiem miejskim. Pomijając złośliwe i niesmaczne wycieczki pod adresem właścicieli kin, a jak ich „Kurjer" nazywa „kiniarzy" i „właśc. złotych jabłek", pragnę zabrać głos w sprawach merytorycznych, które są we wspomnianym artykule w fałszywem świetle i w złej intencji przedstawione.

Przedewszystkiem muszę przeciwstawić się twierdzeniu, że kino zabiera teatrom widzów. Kina, w dzisiejszym stanie techniki, są doskonałem uzupełnieniem teatru. To, czego nie można oddać ze względów technicznych na deskach scenicznych, w doskonały sposób pokazać można na ekranie.

Dobra sztuka teatralna, dobrze zagrana, zawsze znajdzie widzów, tak samo, jak zły obraz świetlny — nie zgromadzi na seansie licznej publiczności. I odwrotnie.

Sprawy wysokiego haraczu, jaki składają kina miastu w postaci podatku komunalnego, nie będziemy szeroko omawiali, ponieważ cała tutejsza prasa, nie wyłączając „Kurjera" omawiała i wskazywała na dziejącą się z tego powodu kinom krzywdę. Najciekawsze zaś jest to, że „Kurjer" nie chcąc być gorszy od innych pism, również domagał się jeszcze kilka miesięcy temu obniżenia podatku miejskiego od naszych przedsiębiorstw, popierając w ten sposób naszą „łapczywość". Tymczasem dziś, domaganie się lwowskich „kiniarzy" o zniżkę wysokiego podatku miejskiego, nazywa „łapczywością".

Z czyjej strony jest ta „łapczywość", niech Czytelnik sam sobie uzmysłowi, jeżeli magistrat zabiera kinom 80 procent zbioru, jako wyniku ich pracy w przedsiębiorstwie bez żadnych wkładów i pomocy ze swej strony.

Jeżeli teraz chodzi o stosunek kinoteatrów do kontroli miasta, to tak u nas, jak i we Lwowie, kontrola magistracka ma zawsze możność sprawdzenia tak obrotów jak i ilości sprzedanych biletów. Żadne kino nie uchyli się nigdy od kontroli, przeprowadzanej w sposób kulturalny.

Tyle, jeśli chodzi o poruszone sprawy merytoryczne.

Kwestję zaś ustosunkowania się „Kurjera Pozn." do kinoteatrów i „kulturalny" sposób odnoszenia się do „kiniarzy" pozostawiam na boku, pozostawiając ją do oceny naszej publiczności i czytelników. Kiniarz.

Kursy dla wyzwolonych rzemieślników

Przy Szkole Rzemieślniczej firmy H. Cegielski egzystują od 6 miesięcy kursy wieczorne dla wyzwolonych rzemieślników.

Kursy te prowadzone pod kontrolą Min. Wyzn. Relig. iOśw. Publ. przez kwalifikowanych nauczycieli, oraz inżynierów mają na celu zaznajomić swoich słuchaczy z zasadami nauk technicznych, w zakresie pozwalającym na zajęcie stanowiska mistrza w nowoczesnym warsztacie fabrycznym.

Główną uwagę zwrócono na wyspecjalizowanie słuchaczy, zaznajomienie ich z zasadami nowoczesnych procesów technologicznych (narzędzia szybkotnące, wyzyskanie mocy obrabiarek, rola frezarek i szlifiarek, zastosowanie w przemyśle nowoczesnych surowców, jak stal chromoniklowa i t. d.) oraz z kalkulacja warsztatowa i organizacja fabryczna.

Wymienione kursy w pierwszych miesiącach swego istnienia cieszą się powodzeniem, co świadczy dodatnio o potrzebie istnienia ośrodka dokształcającego dla rzemieślników. Do pierwszej grupy, która jest obecnie w komplecie zapis nowych słuchaczy jest zamknięty. Zgłaszający się słuchacze, mogą wstąpić na I kurs drugiej grupy, która będzie otwarta od marca roku bież.

Na kursy przyjmuje się osoby płci męskiej które ukończyły 18 lat życia, posiadają kwalifikacje czeladnika i zdadzą egzamin wstępny z języka polskiego (ustny i pisemny) oraz z czterech działań arytmetycznych z liczbami całemi. Opłata za naukę wynosi 10 zł miesięcznie.

Po ukończeniu nauk odbywa się egzamin. Słuchacze, którzy zdadzą egz. otrzymują świadectwa wedł. wzoru zatw. przez M. W. R. O. P.

Zapisy przyjmuje się w kancelarji kursów Górna Wilda 180 w firmie H. Cegielski, b. Oddział V, u p. inż. Boguszewskiego, od godz. 16 do godz. 18 w dniu 24, 28. 2. i 1. 3. Egzaminy wstępne odbędą się dnia 7. 3. tamże o godz. 17.

Rozbijacze frontu Kat.-Narodowego

Endecja na terenie Małopolski Wschodniej udaremniła stworzenie jednego frontu polskiego - Piast „wykołował" Chrz. Dem. i sprzymierzył się z endecją - Przywódca Chrz. Dem. przepowiada klęskę liście nr. 25!

Lwów. (AW.) W wywiadzie z przedstawicielem „Gazety Porannej" jeden z wybitnych przywódców Ch. D., były poseł Bryła zaznaczył, że **przypisuje winę rozbicia stronnictw polskich na terenie Małopolski Wschodniej stronnictwu Narodowej Demokracji, która wszelkie próby kompromisowego wyjścia z sytuacji odrzuciła a limine.** P. Bryła stwierdza, że duchowieństwo rzymsko-katolickie na tutejszym terenie wypowiadało się zawsze za konsolidacją.

W sprawie Piasta, który w Małopolsce Wschodniej wchodzi w skład Bloku Katolicko-Narodowego p. Bryła stwierdził, że sojusz Piasta z Ch. D. zawarty w Warszawie powinien obowiązywać i tutaj. **Jednakowoż Piast nie uprzedzając Ch. D. porozumiał się z Narodową Demokracją** i wystąpił z bloku Współpracy z Rządem. P. Bryła wyraził w końcu przypuszczenie, że t. zw. **Blok Katolicko-Narodowy (lista nr. 25) poniesie przy obecnych wyborach klęskę.**

W tyglu przedwyborczym

Klęska „Piasto-chadecji" w Brzeźnie.

Piastowcy z odłamu Kulerskiego urządzili onegdaj wiec w Brzeźnie, na którym przemawiał p. Jóźwiak. Wywody referenta piastowskiego obalił doszczętnie p. Dykier z Kat. Unji Z. Z., oklaskiwany gorąco przez wiecowników. W tym samym duchu przemówił jeszcze miejscowy ksiądz proboszcz, który przypieczętował jeszcze klęskę Jóźwiaka. Obecni mając już dość przemówień odśpiewali: „Boże coś Polskę" i orzeszli się do domów unosząc z sobą nastroje wrogie dla zbankrutowanego Witosa i jego pomorskich zauszników.

Dr. Zemke z Czerska nie ma odwagi agitować.

Osławiony dr. Zemke z Czerska, znany z różnych sądowych przejść, który jeszcze niedawno temu wystawił własną listę poselską, kompromitując się tem do reszty, rozpoczął obecnie agitację w powiecie chojnickim. Widząc liczne klęski „Piasto-chadecji" na wiecach, Zemke zniechęca się coraz więcej do tej pracy, często nawet będąc obecnym na sali nie ma odwagi głosu zabrać. Najlepiej by było, aby skompromitowany Zemke porzucił raz na zawsze politykę, albowiem osoba jego nie może być ozdobą nawet dla zbankrutowanego stronnictwa.

Na wiecu kulerszczyków „trzydziestka" zdobywa sympatje.

Piasto-chadecy z pod znaku Kulerskiego i Teski urządzili ostatnio wiec w Borowym Młynie w powiecie chojnickim. Nie mając ideowych, wytrawnych referentów, Kulerski wysłał na ten wiec niejakiego Jóźwiaka, przy którego wywodach połowa słuchaczy usnęła, zaś druga połowa nudziła się niemiłosiernie. Ożywienie nastąpiło dopiero z chwilą, kiedy głos zabrał p. Dykier z „trzydziestki", który w sposób niezwykle rzeczowy odparł różne brednie i kłamstwa Jóźwiaka. Ponieważ przemówił jeszcze p. Czapiewski w tym samym duchu, zerwała się burza oklasków na rzecz „Katolickiej Unji Ziem Zachodnich" czyli listy nr. 30. Wiecowników było blisko pół tysiąca.

Odezwa do Ziemianek Pomorskich

Ponieważ od wszystkich przewodniczących Kół Ziemianek Pomorskich odebrałam odpowiedź na okólnik wysłany w styczniu rb. jeszcze raz zwracam się do nich z ponownem wezwaniem. Okólnik ten rozesłany do przewodniczących Kół Ziemianek Pomorskich w dniu 2. I. 1928 roku zawierał ustęp: *„że Ziemianki Pomorskie przez obecność swoją i współpracę muszą popierać te zebrania i prawicowe akcje polityczne, które mają na celu dobro Kościoła i Państwa i unikają agitacji przeciwrządowej w myśl odezwy Rady Naczelnej Ziemianek umieszczonej w „Dniu Polskim" w grudniu ubiegłego roku".*

Wobec tego każda Ziemianka nie angażując politycznie organizacji *powinna* wszystkie swoje wpływy osobiste rzucić na szale walki przedwyborczej decydującej o realnej przyszłości Państwa Polskiego.

Marja Janta-Połczyńska,
przewodnicząca Ziemianek Pomorskich.

Kredyty dla rzemiosła i drobnego przemysłu

Zwraca się uwagę właścicieli rzemieślniczych drobno-przemysłowych zakładów, zatrudniających do 20 robotników, że Bank Gospodarstwa Krajowego, pragnąc przyjść z pomocą rzemiosłu i drobnemu przemysłowi, postanowił uruchomić na powyższe cele specjalne kredyty. Rozdział tych kredytów ma być dokonany za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności.

Termin spłaty tych kredytów wynosić będzie 30 miesięcy a stopa procentowa została obniżona do 8 w stosunku rocznym.

O rozdziale tych kredytów pomiędzy zainteresowanych decydować będą specjalne komitety opinjodawcze, które będą powołane do życia przy zarządach komunalnych kas oszczędności, które o przydział ich wystąpią. Komitety te składać się będą conajmniej z 5 przedstawicieli rozmaitych gałęzi rzemiosła i przewodniczącego w osobie starosty lub burmistrza wzgl. specjalnego delegata Banku Gospodarstwa Krajowego. Z kredytów tych powinni rzemieślnicy jaknajwięcej korzystać, gdyż ze względu na ich dość długi termin i niską stopę procentową, mogą być one zużyte na inwestycje, konieczne w warsztatach.

Z umotywowanemi wnioskami o te kredyty z podaniem żyrantów należy się zgłaszać do najbliższej miejskiej wzgl. powiatowej kasy oszczędności.

Pozatem Bank Gospodarstwa Krajowego edyskontować będzie weksle rzemieślnicze z terminem płatności do 6 miesięcy, dyskontowane przez Komunalne Kasy Oszczędności lub Rzemieślnicze Spółdzielnie Kredytowe.

Grupy waloryzacyjne ceł

Do których artykułów zastosowano 72 - proc. podwyżkę.

Rozporządzenie o waloryzacji ceł dzieli wszystkie towary i artykuły na trzy grupy: A, B i pozostałe, niewymienione w tych dwóch grupach. Pełna waloryzacja — 72-procentowe podwyższenie dotychczasowych stawek celnych obejmuje artykuły i towary grupy A, do której zaliczone zostały:

Warzywa i okopowe, owoce i jagody świeże i suszone, łącznie z pomarańczami, mandarynkami i winogronem, orzechy, chleb świętojański, pasztety i przyprawy, grzyby, korzenie, wyroby cukiernicze, przetwory owocowe, wódki, likiery, koniaki, nalewki owocowe i wina, sery, ryby żywe, mrożone, marynowane, solone i wędzone (prócz śledzi), futra, obuwie skórzane, lakierowane, rękawiczki skórzane, wyroby kaletnicze i galanteryjne, rośliny, drzewa, kwiaty, kamienie szlachetne, prawdziwe i sztuczne, wyroby porcelanowe, szyby lustrzane, lustra i szkło taflowe, kwas salicylowy, sztuczne przetwory chłodzące, przetwory farmaceutyczne, nasycone środki opatrunkowe, kosmetyki i pachnidła, wyroby ze złota srebra i platyny, wyroby nożownicze, broń ręczna, aparaty do radjostacji i lampy, instrumenty muzyczne jedwabie i półjedwabie i wyroby z nich, wyroby galanteryjne i toaletowe zabawki dziecięce.

Do grupy B nie została zastosowana żadna podwyżka cła, zaliczone są następujące artykuły:

Ryż, mąka, kasza, słód, groch, cykorja, zboże, kawa i jej surogaty, kakao i herbata. Cukier, mace, mięso i tłuszcze zwierzęce jadalne i wyroby mięsne, zwierzyna, drób bity, śledzie, masło, nawozy, rudy, surówka, żelastwo i stal (stare i szmelc) kosy, sierpy i gaza młynarska.

Pozostałe artykuły i towary nie zaliczone do dwóch pierwszych grup będą opłacały cło podwyższone o 30 procent.

B. wicewojewoda pomorski
mecenas p. St. Tempski
wystąpił z endecji

Znany działacz polityczny na Pomorzu, pierwszy wicewojewoda pomorski i dotychczasowy przywódca Z. L. N., p. mecenas Stanisław Tempski wystąpił z Zw. Lud. Narod. Na razie podajemy tę wiadomość pokrótce. W następnym numerze naszego pisma ukaże się artykuł p. Tempskiego, w którym autor omówi powody swego wystąpienia z endecji i ujawni szereg przyczynków rewelacyjnych w zakresie metod partyjnych tego stronnictwa, które rzuca wymowne światło na partyjnictwo i „praworządność" endecką.

Nowe metody pracy w handlu detalicznym

W handlu detalicznym zawsze po pewnych dłuższych lub krótszych okresach czasu pozostaje na składzie pewna ilość towarów, które przestały być modne lub też nie znajdują chętnych odbiorców. To jest głównym powodem dla czego urządza kupiectwo wyprzedaże sezonowe lub inne. W Stanach Zjednoczonych wytworzył się nowy system sprzedaży, którego pierwszym inicjatorem jest znany właściciel wielkich domów bazarowych Filene, nazwany systemem „basement". Kupiec ten zorganizował w odpowiednich lokalach „najczęściej suterenowych" stałą sprzedaż towarów po niższych cenach. Towary sprzedawane po niższych cenach należą do dwóch grup: po pierwsze towary leżące długo na składzie i powtóre towary zakupywane okolicznościowo z powodu upadłości lub innych powodów. Po ukończonych sezonach wyprzedaje się z części towarów nietylko kupiec-detalista; również fabrykanci, konfekcjonerzy, hurtownicy mają na składach też pewne gatunki towarów, które nie pójdą już po cenach normalnych i muszą być sprzedane zaraz po cenach obniżonych. Właściwie te towary zakupuja też kupcy - detaliści po zniżonych cenach i razem ze swemi artykułami sprzedaja na wyprzedażach.

W Amerce te obydwie grupy towarów są stałym przedmiotem handlu systemem „basement". Podług tego systemu jeżeli w ciągu dwóch czy trzech tygodni czasu dany towar nie został sprzedany po obniżonej cenie, dajmy nato po dolarze, to potem obniża się cenę jeszcze o 25 proc., po drugim takim samym okresie czasu o dalsze 25 proc., a po trzecim jeszcze o 25 proc. Jednakże po najpierwej wyznaczonych cenach sprzedaje zwykle 90 i więcej procent, jak wykazuje praktyka, towarów, gdyż publiczność słusznie przypuszcza, że przy dalszych terminach nie znajdzie już artykułów dla siebie odpowiednich i śpieszy do takich magazynów.

W powyższy sposób można odnowić składy towarowe 11 do 22 razy rocznie, kiedy naprzykład w niemieckich składach detalicznych obraca się towarem najwyżej cztery do pięciu razy na rok, a w Stanach Zjednoczonych obraca się najwyżej siedem razy w normalnie prowadzonych interesach.

System „basement" za zasadzie wyżej przedstawionego stanu rzeczy opiera się na następujących podstawach: a) obniżka ceny po pewnym okresie czasu leżenia towaru na składzie, b) stała sprzedaż przy całym rok, czem się odróżnia od sezonowych wyprzedaży dotychczas powszechnie w krajach Europy stosowanych.

Niemieckie kupiectwo, które dotychczas najpierw zaczęło stosować niektóre inowacje zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych i w tym wypadku zaczyna naśladować Amerykę.

Jedno z fachowych czasopism niemieckich umieściło niedawno ogłoszenie pewnej prowincjonalnej dużej firmy handlowej pod tytułem „odmiany systemu basement". Ogłoszenie było treści następującej:

My obniżamy ceny na wszystkie towary, które po pewnym okresie czasu nie zostały sprzedane po cenach normalnych. Ceny obniżone, są to nasze S. C. ceny z gwiazdką. Oznaka dla tych towarów jest żółta etykieta w formie gwiazdy.

S. C. ceny z gwiazdką mają na celu obniżenie cen towarów przez nas prowadzonych, jak również racjonalniejsze wyzyskanie naszych składów. Następnie w ogłoszeniu podane są terminy wyprzedaży nazwa firmy i zaproszenie publiczności. Jest to bądź co bądź nowa metoda wyprzedaży towarów po niższych cenach, o której ostateczny wniosek będzie można wyprowadzić po wykazaniu się jego praktyczności i użyteczności.

W każdym razie świadczy to o ruchliwości kupiectwa niemieckiego, która dowodzi, że zasada racjonalnej organizacji pracy w handlu zyskuje sobie coraz więcej zwolenników u przedstawicieli handlu niemieckiego. Sądzimy, że sprawy te częściowo zainteresują również i kupiectwo polskie. N.

PARADOKSY CHWILI.

Karjera kaprala Cieplińskiego

(j. g.) W Warszawie powstała, jak wiadomo, dziwna lista bezpartyjna. Inicjatorem był —kapral (no cóż: Napoleona też nazywano kapralem!) Kapral Grzegorz Ciepliński. Poprosił do pomocy art. opery p. Gruszczyńskiego i z dramatu p. Janusza. Nowy blok, tym razem naprawdę bezpartyjny. Na nową — która tam z kolei — listę głosowałyby pewno baletnice, artystki, woźni teatralni i maszyniści od kurtyny. A wszystkim przewodziłby imć pan kapral Ciepliński.

Już, już widział siebie na fotelu poselskim.

Aż tu — skandal. Władze wojskowe przeniosły nagle pana kaprala z Warszawy do Równego. Fatalnie! Czołowy kandydat opuścił mury stolicy. Zamiast do Sejmu, trafił do koszar.

Sic transit gloria najbezpartyjniejszego kandydata.

Chyba nie ze szkodą dla kraju...

Może zresztą kapral Ciepliński pobije rekord piechura w rajdzie Warszawa-Równe.

Myśli

(Wybrał Jerzy Gutsche).

Społeczeństwo stoi wolą ludzka, nie instynktami zwierzęcemi; ilokroć ostatnie biora góre, tylekroć bierze górę nieład społeczny nad ładem tylekroć pierwiastek niespołeczny bierze górę nad społcznym. Społeczeństwo zbudowane jest z pierwiastku niespołecznego tak jak komórka z pierwiastków nieorganicznych, ale tylko zbudowane. Jeśli w komórce wyzwalaja sie pierwiastki nieorganiczne z karbów ładu komórkowego, nazywamy to procesem destrukcyjnym, który w rezultacie ostatecznym niesie chorobe i śmierć komórki. Ponieważ zaś w przyrodzie nic nie dzieje sie bez przyczyny wiec i nieład, tak w komórce, jak w społeczeństwie ma swoje przyczyny. Najczęściej, jeżeli nie zawsze, tkwią one zewnątrz komórki i społeczństwa. Powoduje go zrywanie się równowagi ze środowiskiem, w którem trwa komórka i społeczeństwo.

Erazm Majewski.

Kronika Wielkopolski

PODZIĘKOWANIE DYREKCJI WIĘZIENIA.

Dyrekcja więzienia centralnego we Wronkach składa w imieniu swych nieszczęśliwych wychowanków najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom którzy nadesłaniem książek wydatnie zasilił bibljotekę więzienną a w szczególności: emerytowanemu urzednikowi we Wronkach p. Rączyńskiemu, który pierwszy z ofiarą pospieszył, Spółce pedagogicznej T. A., Wielkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego, Księgarni A. Cybulski, Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, p. Dekiertównie w Poznaniu, ks. proboszczowi Pankowskiemu we Wronkach, p. Chłapowskiej w Puszczykowie i wszystkim innym bezimiennym ofiarodawcom, a nadto Poznańskiemu radjo za bezinteresowne ogłoszenie przez radjo odezwy do społeczeństwa.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W MŁYNIE.

Ostrów (w)

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w młynie parowym „Walczak i Rakowicz". Otóż zatrudniony tam młynarz Jan Malecha, przy zdejmowaniu jednego z ślimaków, spadł z drabiny, która się pod nim załamała i przygnieciony został przez część spadającego ślimaka. Nieszczęśliwego, ze zgniecioną klatką piersiową i złamanem żebrem przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

DZIECKO SIĘ POPARZYŁO I ZMARŁO.

Odolanów (w)

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w domu p. Jadwigi Wojciechowskiej w Zalesiu. Wychodząc z mieszkania w którem znajdowało się dwóch małych chłopców W. pozostawiła na podłodze wannę z gorącą wodą. W czasie zabawy młodszy chłopiec popchnął starszego tak nieszczęśliwie, że ten wpadł do wanny i uległ okropnemu poparzeniu na całem ciele, wskutek czego zmarł następnego dnia.

BANDYCI NAPADLI I SKRADLI... 60 GROSZY.

Trzemeszno (n)

W dniu 22 bm o godz 8.35 wieczorem na szosie Trzemeszno—Zieleń dwóch nieznanych opryszków, uzbrojonych w broń napadło na przechodzącego tędy syna sołtysa z Zieleńia Marjana Wełniaka któremu skradli.. 60 groszy.

Bandyci, zrewidowawszy Wełniaka nie znaleźli niczego prócz 60 groszy i zbiegli nierozpoznani.

W TROSCE O BEZROBOTNYCH.

Gniewków (u)

Wybrany przez Radę Miejską Komitet niesienia pomocy dla bezrobotnych składający się z pp.: burm. Jana Chyrcka, kupca Józefa Wróblewskiego, kupca Tadeusza Jastrzabkiewicza, mistrza kołodz Piotra Szczupaka radnych m. Stanisława Banasiaka i Michała Kedzierskiego, zebrał od obywateli miasta i okolicy moc datków w naturaljach i w gotówce, które podzielił miedzy 50 rodzin bezrobotnych.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY.

Jarocin (n)

W pociągu towarowym zdażającym z Jarocina do Gniezna na skutek pęknięcia sprzęgieł część pociągu pozostała na torze. Parowóz zdażający po pewnym czasie w tymże samym kierunku natknął się na stojące wagony z taką siłą, iż kilka wagonów uległo strzaskaniu.

FABRYKOWALI SPIRYTUS POKRYJOMU.

Pakość (k)

Tajne gorzelnie prowadzili P. i M., za co zostali pociągnieci do odpowiedzialności.

O NOWA PARAFJE NA KUJAWACH.

Szymborz (h)

Sprawa utworzenia z Szymborza i Matew oddzielnej parafji staje się coraz więcej aktualna.

Proboszcz parafji św Mikołaja w Inowrocławiu, ks proboszcz Jaśkowiak rzucił projekt pobudowania dwóch kościołów, a mianowicie: kościoła parafjalnego w Szymborzu i filijalnego w Matwach któryby później po ewtl przyłączeniu Tupadeł został parafjalnym.

Na obszarze, przyległym do Matew utworzył sie już Komitet Budowy Kościoła w Matwach, którego przewodniczącym jest ks. proh Jaśkowski, sekretarzem p. inż Pietka skarbnikiem p dyr Mańczak. Przewodniczącym komisji finansowej jest p. Piotrowski, urzędnik sodowni; akcja zmierzająca do urzeczywistnienia wielkiego dzieła, już się rozpoczęła.

Pod sztandarem Katolickiej Unji

Idzie do wyborów cała Wielkopolska

Wolsztyn.

Miejscowy Komitet Powiatowy katolickiej Unji, zwołał w dniu 19 b. m. wiec przedwyborczy, na którym wygłosili przemówienia: ks. prob. Nowak z Kopanicy, prez. Kazim. Chmielewski, mec. p. Adamek z Grodziska. Na wiec przybyło około 600 osób. Wszyscy mówcy przemawiali za Katolicką Unją, a zebrani wysłuchali z wielką uwaga przemówień za 30 i większościa głosów oświadczyli się za lista nr 30.

Zacharzewo.

Odbył się tu dnia 22 b. m. wiec, na którym przemawiali pp. Szczot i Kornobis. Zebrani w liczbie 90 osób, zgodnie opowiedzieli się za Katolicką Unją i postanowili wszyscy głosować na listę nr. 30.

Topola Wielka.

Na zebraniu Katolickiej Unji przemawiali pp. Kornobis Szczot, Świtała, Perz i Nowacki. P. Nowacki, w treściwem, a krótkiem przemówieniu zachęcał zebranych do głosowania na listę nr. 30. Mówca stwierdził następnie że stronnictwo Piast nie uczyniło nic dobrego dla ludu. Uchwalono głosować na Katolicką Unję, która broni interesów Kościoła Katolickiego i państwa, oraz gwarantuje obronę potrzeb wsi i miast i skupia pod swoim sztandarem wszystkie stany.

Janków.

W obecności 180 osób, wygłosił referat o Katolickiej Unji p. M. Nowacki, a następnie przemawiali: pp. Andrzejewski, Podeszwa, Gruszka i Wnuk. Na wiecu początkowo usiłowali zakłócić spokój socjaliści i witosowcy, lecz spotkali się z odprawą zebranych. Po uspokojeniu nastrojów, obrady trwały nadal w zgodnej atmosferze, przyczem sami witosowcy oświadczyli, że będą głosowali na listę nr. 30, na której znajdują się przedstawiciele wszystkich stanów.

Kotlin.

W Kotlinie, pow. jarociński, z inicjatywy Katolickiej Unji zwołano wiec, który zgromadził około 100 osób. Referaty wygłosili: pp. Liberski i Barlog. W dyskusji przemawiał p. Marciniak. Przebieg wiecu był spokojny, a zebrani jednogłośnie uchwalili poprzeć obecny rząd przez oddanie głosów na listę nr. 30. W zakończeniu wzniesiono okrzyk na cześć prezydenta Rzplitej i rzadu.

Mierzynek.

W Mierzynku pod Międzychodem na zebraniu Katolickiej Unji przemawiali: pp. rektor Łucjan Konopiński i ks. Osowicki. Zawdzieczać należy powszechnie poważanemu na miejscowym terenie p. Mackowi, rolnikowi, że ludność ta zorjentowana była w sprawie działalności Katolickiej Unji. Na zebraniu nikt nie chciał słyszeć ani o endecji, ani o Witosie. Niektórzy z mówców piętnowali obłudną robotę p. Kulerskiego, zarzucając mu dwulicowość. Pozatem podnoszono zagadnienie waloryzacji pieniądza, przyczem jeden z mówców w sposób dowcipny przemawiał, podkreślając, że w dawnych czasach było tak, że jeden kupił za gospodarstwo kozę, a drugi za kozę gospodarstwo. Zebrani w rezultacie wypowiedzieli się solidarnie za Katolicką Unją.

Kolejarze za Katolicką Unią

Leszno.

Zarząd Okręg. Polsk. Zw. Kolejowców zwołał w Lesznie ogólne zebranie pracowników kolejowych. Na wstępie przem. p. A. Walter z Poznania, który przedstawił się jako kandydat na posła z ram. Ch. D. i Piasta. Mówca usiłował w naiwny sposób przekonać zebranych, że p. Witos w przyszłym Sejmie bronić będzie interesów pracowników kolejowych. Niefortunnego prelegenta spotkały ze wszystkich stron protesty, tak, że w rezultacie uznał za stosowne zakończyć swe przemówienie. Następnie w im. Gł. Kom. Wyb. Kolejarzy przemawiał p. W. Jarzembowski z Poznania, który przedstawił dawniejsze położenie urzędników kolejowych i stwierdził, że właśnie stronnictwo p. Witosa odnosiło się wrogo do kolejarzy. Mówca nawoływał wszystkich zebranych do głosowania na listę nr 30. Pod koniec p. Walter zamierzał odczytać przygotowaną rezolucję, lecz wszyscy przeciwko temu zaprotestowali. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Rządu i Katolickiej Unji.

Dn. 22 b. m. w lok. p. Grencza w Kcyni, odbył się wielki wiec wyb. kolejarzy, który zgromadził również wielu urzędników państwowych. Wiec zagaił p. Olejniczak, przemawiał p. Zastrożny z Poznania. Mówca przedstawił sprawę nadchodzących wyborów oraz nawoływał do solidarności urzędniczej, wskazując na obowiązki każdego urzędnika, który powinien oddać swój głos na Katolicką Unię, lista nr 30, na której czele znajduje się minister Romocki. W dyskusji przemawiali: pp. Jasiński, Beron, Nowak i inni. W wyniku uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni postanawiają głosy oddać na listę nr. 30. Następnie wybrano Komitet Wyb. kolejarzy, do którego weszli: pp. Olejniczak, Jasiński, Kaźmierczak i Berona.

Urzędnicy za Katolicką Unią

Strzelno.

W Strzelnie odbyło się zebranie przedwyborcze urzędników państwowych. Na zebranie przybyli liczni urzędnicy z całego powiatu oraz nauczycielstwo z Kruświcy i okolicy. Zebranie zagaił p. asesor Bresche, na przewodniczącego wybrano p. Młodowicza, senjora nauczycielstwa. Następnie przemawiał delegat Gł. Kom z Poznania, który wskazał na potrzebę współpracy całego społeczeństwa z obecnym rzadem. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywająca wszystkich do oddania głosów na listę nr. 30. Powaga, jaka panowała na zebraniu i jednogłośne przyjęcie rezolucji świadczy, że akcja Kat. Unji wśród rzesz urzędniczych znajduje pełne zrozumienie.

Żnin.

Na zebraniu urzędników i pracowników wszystkich dykasteryj, p. Michalski, kierownik gimnazjum wygłosił głęboko ujęte przemówienie, apelując, ażeby ogół urzędniczy zgromadził się w jednym szeregu przy nadchodzących wyborach. Następnie usiłował przemawiać przedstawiciel miejscowej endecji, który spotkał się jednak z ogólnym protestem. Zebrani uchwalili oddać głosy na listę nr. 30.

Janówiec.

Odbył się tu wiec, który zgromadził liczne rzesze urzędników oraz kolejarzy i poważnych przedstawicieli obywatelstwa miejscowego. Wiec zagaił p. burmistrz Łuczak, przewodniczył p. Robiński, inspektor szkolny, który wygłosił porywające przemówienie. Po referacie delegata Gł. Kom. Wyborcz. z Poznania zgromadzeni oświadczyli się za lista nr. 30. Na zakończenie odśpiewano Rotę i wzniesiono okrzyki na cześć Prezydenta Rzplitej i Państwa.

Pomorze za Katolicką Unją

Z powiatu toruńskiego.

Na wiecu Katolickiej Unji w Lulkowie przemawiali: pp. Paprocki i Gliniecki, wzywając zebranych do poparcia listy nr. 30. Zebrani oświadczyli się za Katolicką Unją. Nieliczni przeciwnicy nie zdołali zakłócić poważnego przebiegu wiecu.

Biskupice.

W obecności 200 zebranych przemawiali: pp. Odrobski, Bukowski i Bielecki za Katolicką Unją. Nastrój zebranych był bardzo przychylny dla wywodów prelegentów.

W Warszowicach

odbył się wiec w obecności 130 osób, na którym przemówienie o Katolickiej Unji wygłosił p. Odrobski. Opozycja N. P. R. prawicy usiłowała zakłócić spokój, lecz pomimo to, przeważna część zebranych oświadczyła się za listą nr. 30.

Kościerzyna.

Dnia 21 bm. odbył się wielki wiec na Kaszubach w Kościerzynie, gdzie zebrało się przeszło 400 osób na wezwanie kapitana Wandkego, kandydata z listy nr. 30. Przewodniczył p. Wybicki, a przemawiał p. Hejnowicz. Podczas przemówienia tego ostatniego, zorganizowana opozycja z N. P. R. prawicy i endecji wszczeła tak niesłychany hałas, że wiec rozwiązano. Dodać należy, że większość opozycjonistów była pijana, co wskazuje wymownie na metody endeckie stosowane wobec Katolickiej Unji, której działalność na Kaszubach spotyka się z coraz większem uznaniem wśród ludności.

Lutów i Lutówek.

W Lutowie w obecności 200 osób odbył się wiec Katolickiej Unji, przyczem miejscowy ks. wikary Brzękała zarzucał czołowym kandydatom Katolickiej Unji brak zasług społecznych i odmawiał im przekonań katolickich. Demagogiczny ten występ, spotkał się wśród miejscowego obywatelstwa z oburzeniem. Na wiecu w Lutówku uchwalono głosować na listę nr. 30.

Sypniewo.

W Sypniewie, pow. Sępolno przybyło na wiec Katolickiej Unji w dniu 22 bm. przeszło 350 osób. Po referacie p. Hejnowicza z Torunia zabrał głos ks. Czapliński, który atakował rząd i Katolicką Unję. Gdy miejscowy rolnik Szałecki sprostował w sposób rzeczowy zarzuty podniesione przez ks. Czaplińskiego, zebrana bojówka endecka rzuciła się na p. Szałeckiego i przemocą usunęła go ze sali. Dopiero interwencja policji przywróciła spokój i wiec zakończył się dość pomyślnie dla Katolickiej Unji.

Przeciwko liście nr. 25 i 24.

W Konarzynach na wiecu listy nr. 25 przeszło 200 osób oświadczyło się za Katolicką Unją. Na wiecu Endecji w Czałmierzu pow. Chojnice, gdzie m. in. ks. Gryning atakował Katolicką Unję, po przemówieniach p. Różka i kilku miejscowych obywateli większość zebranych zamanifestowała sympatje dla 30.

Kronika Pomorza

NAOCZNY ŚWIADEK O KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Chełmża (n)

Naoczny świadek katastrofy kolejowej na linji Chełmno—Bydgoszcz tak opisuje wypadek: W ub. piątek wieczorem pociąg idący z Chełmna do Bydgoszczy zderzył się z parowozem pociągu chełmżyńskiego. Stało się to dlatego, ponieważ przy przetaczaniu parowóz wpuszczono na linję pociągu bydgoskiego. Z powodu silnej ulewy deszczowej i wichru, kierownik pociągu osobowego, pomimo sygnałów nie spostrzegł przeszkody i w pełnym pędzie najechał na parowóz pociągu chełmżyńskiego. Maszynista tego parowozu spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo i począł uciekać ze swą maszyną jednak było już zapóźno. Wskutek zderzenia parowozy uległy uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było, jedynie drobne poranienia kilku pasażerów.

W godzinę po wypadku przybył pociąg ratowniczy z Bydgoszczy, który oczyścił tor kolejowy. Pasażerów, jadących do Bydgoszczy zabrała motorówka, która przybyła do Bydgoszczy dopiero o godzinie 12 w nocy. Według dotychczasowego stanu śledztwa winę ponosi tu zwrotniczy, który wpuścił manewrujący parowóz na zagrożony tor.

„WSIAKŁ" PRZED ŚLUBEM.

Tczew (cz)

Niejaka A. z Tczewa, zaręczona z pewnym aptekarzem z Gdańska. Zapowiedzi już wyszły, zaproszenia wysłane i kilkanaście gości nawet z Niemiec, przybyło już na tak zwany „Polterabend". Kucharka i obsługa na dzień weselny też już były zamówione. Narzeczony przybył jeszcze dzień przed ślubem odjechał wieczorem do Gdańska by następnego dnia rychło rano powrócić! Lecz stało się inaczej. Nadeszła bowiem depesze: „Jestem bardzo chory, nie mogę przyjechać". Ojciec narzeczonej, który przeczuwał coś innego udał się czemprędzej do Gdańska. W aptece, w której uciekinier dawniej pracował powiedziano mu, że ów pan już od kilku tygodni jest zwolniony pracy. Poszukiwania okazały się bezskuteczne. Więc musiano ślub odmówić. Opuszczona narzeczona po takiej wiadomości ciężko zachorowała. Musiano przywołać lekarza.

POMOC DLA STUDENTÓW.

Chełmno (f)

Opieka rodzicielska państwowego gimnazjum męskiego w Chełmnie urządziła celem wspomożenia uczącej się młodzieży dnia 2 lutego rb. w salach Strzelnicy raut połączony z koncertem i tańcami. Koncert znanej najlepszej orkiestry kaszubskie i (66 p. p.) był prawdziwą ucztą duchową dla słuchaczy, którzy z wdzięcznością przyjmowali każdy punkt programu wspaniałej i pięknej muzyki polskiej.

Dział szachowy

O mistrzostwo Poznańskiego Klubu Szach.

Dnia 29 lutego o godz 18-tej rozpoczyna się turniej w Poznańskiem Kl. Szach. o mistrzostwo klubu. W turnieju tym udział brać mogą jedynie członkowie Pozn. Kl. Szach. zał. 1839, których podzielono stosownie do ich całej gry na trzy klasy: A, B i C. W klasie A obowiązuje 40 posunięć na godzinę w klasie B 50 posunięć na godzinę, a w klasie C 60 posunięć na godz. Dla klasy A, wyznaczono 3 nagrody, dla B i C 40% nagród liczby uczestników turnieju w danej grupie. Rozgrywki o mistrzostwo P. Kl. Sz. odbywać się będą jedynie w A kl. Natomiast w klasie B i C, uczestnicy walczyć będą o przejście do kl. A lub B.

Niemzowitsch zwycięzcą.

W międzynarodowym turnieju w Berlinie, urządzonym z okazji 100-letniej rocznicy istnienia stworzyszenia „Berliner Schachgesellschaft" zwycięzcą został Niemzowitsch. Drugie miejsce zajął Bogoljubom, trzecie dr. Tartakower.

Rozwiązanie do nr. 48.

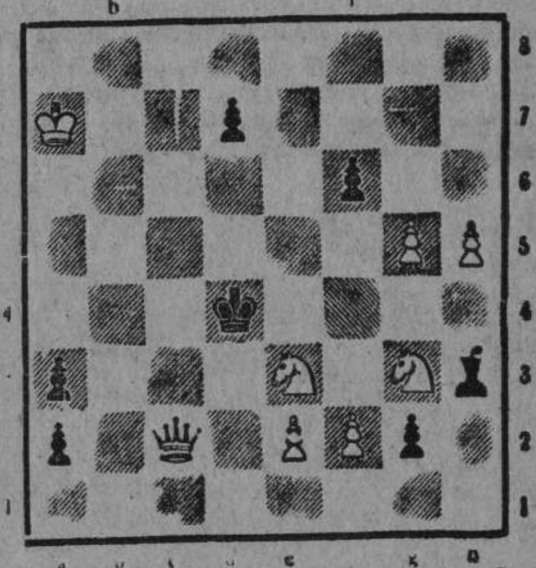
1. Wf1—e1, Kf5; 2. Sd2; 1. —, e6—e5; 2. Wf1.

Nr. 49.

Mat w trzech posunięciach.

O. M. Olsen.

I. nagroda w turnieju dziennika „Morgenbl." Oslo.



Białe: Ka7, Hc2, Se3, g3, p. e2, f2, g5, h5.
Czarne: Kd4, Gh3, p. a2, a3, d7, f6, g2.

Partja z turnieju szachowego o mistrzostwo m. Poznania na rok 1928.

Białe: ppułk. dr. Steifer.	Czarne: Gostyński.
1. e2—e4	e7—e5
2. Sg1—f3	Sb8—c6
3. Gf1—b5	Gf8—c5
4. 0—0	Sg8—e7
5. Sf3×e5	Sc6×e5
6. d2—d4	a7—a6
7. Gb5—e2	Gc5×d4
8. Hd1×d4	Se7—c6
9. Hd4—d1	0—0
10. b2—b3	f7—f5

Przeciwko linji otwartej dla białego giermka hetmańskiego ostrożniej było bronić się przez f7—f6.

11. f2—f4	Se5—g6
12. e4—e5	Sg6—e7

Tempo zgubione. Lepiej d7—d6

13. Sb1—c3	b7—b5
14. Gc1—b2	Gc8—b7
15. Sc3—d5	Kg8—h8
16. c2—c4	b5×c4

Że czarny też drugiemu giermkowi białemu otwiera linję do ataku, powoduje to całkiem złą grę czarnych. Lepiej było bronić się przez b5—b4 albo S—a7, chociaż też wtedy biały ma atak piękny.

17. Ge2×c4	Wa8—b8

Przez to daje czarny białemu możliwość do przepięknej ofiary decydującej. Czarny musiałby skoczki wymienić i Sc6—a5 ruszyć.

18. Sd5—f6

Ofiara w stylu Morphy'ego! Gdy czarny ofiary nie przyjmuje i pionka broni przez d7—d6, biały zdecyduje przez Hd1—h5

	g7×f6
19. e5×f6	Se7—g8
20. f6—f7+	Sg8—f6
21. Hd1—h5	

Szkoda! Gdyby biały postawił wieżę na e1, wygrałby najpiękniejszą partję turnieju i mógłby się spodziewać nagrody piękności. Bo groźba We1—e8 byłaby nieunikniona i król czarny musiałby sam wyjść na obronę: 21. Wf1—e1, Kh8—g7 22. Hd1—h5 d7—d5 lub h7—h6, 23. Hh5×f5) 23. Gc4×d5, Hd8× d5. 24. Hh5—g5+, Kg7×f7. 25. Hg5×f6+ i 26. Mat!

	d7—d5
22. Gc4×d5	Sc6—d4

Ta kontrofiara osłabia atak białego.

23. Hh5—g5	Gb7×d5

Lepiej było 23. Gb2×d4, Gb7×d5: 24. Gh5×f5, Wf8×f7 i wtedy spróbować 25. g2—g4 i gdy Kh8—g8, biały mógłby dać wieczny szach, albo króla wypędzić na niebezpieczne miejsca. Czarny wprawdzie odpowiedziałby 25. —, Sd5—e6; 26. Hf5×e6, Hd8×d4+: 27. Kg1—h1, Hd4—d5+ i po wymianie hetmanów końcówka dla białego przegrana. Wszakże przy grze nieostrożnej przeciwnika biały mógłby się jeszcze spodziewać remisowego zakończenia.

24. Gb2×d4	Wf8×f7
25. Wf1—f3	

To rozpacz! Po 25. H×f5 musiałby czarny jeszcze ostrożnie grać: Ge6; 26 He5, Hd5; 27. He3, Kg8 i biały nietylko jeszcze ma atak, lecz też w końcówce dwa pionki przeciwko figurze; do zwycięstwa czarnego więc droga jeszcze długa!

	Gd5×f3
26. g2×f3	Wf7—g7

i po 10-ciu dalszych ruchach białe się poddały.

WIELKI POŻAR MŁYNA.

Tuchola (l)

W ub. niedzielę powstał ogień w młynie wodnym p. Antoniego Jankowskiego w Motylu w pow. tucholskim. Pożar powstał z niestwierdzonych dotąd przyczyn, którego pastwą padł młyn oraz cały zapas zboża, przeznaczonego do przemiału. Szkody oblicza się na kilkadziesiąt tysięcy zł. Obok stojącą stodołę udało się uratować.

WSTYD!

Starogard (d)

W pociągu południowym Tczew — Starogard wydarzył się następujący wypadek, który świądczy o stopniu moralności młodzieży dzisiejszej. W Starogardzie wsiadła pewna staruszka do oddziału, w którym miejsca już były zajęte i to w największej części przez młodocianych chłopaków. Jednak nikomu nie chciało się wstać z miejsca aby staruszce zrobić miejsce. Na jej prośbę o miejsce została jeszcze wyśmiana. Pewien starszy pan który taksamo upominał chłopców, aby jeden z nich wstał, nie miał posłuchu. Wreszcie pan ten odstąpił swego miejsca staruszce, która ledwie trzymała się na nogach, za ten czyn jeszcze go wyśmiali owi młodzieńcy.

Życie Gospodarcze

Stosunki polsko-niemieckie na Targach Międzynarodowych

Udział przemysłu niemieckiego na Targach Polskich, a uczestnictwo Polski w Targach Lipskich. — Polska jako nabywca i wystawca w Lipsku. — Znaczenie Targów dla rozwoju stosunków i wzajemnej wymiany towarów.

I.

W ostatnich latach utarło się mniemanie, że liczne Targi Międzynarodowe urządzane przez różne państwa, są niezdrowym objawem życia gospodarczego, spowodowanym stosunkami powojennemi. Opinja ta nie jest całkowicie pozbawiona słuszności. Wystarczy wskazać na fakt, że w latach przedwojennych ilość targów dosięgała zaledwie ułamkowej części ich liczby dzisiejszej, a jednak życie gospodarcze opierało się na znacznie zdrowszych podstawach. Możnaby jeszcze usprawiedliwić znaczną ilość Targów Międzynarodowych w pierwszych latach po wojnie światowej, kiedy to liczne państwa odzyskawszy niepodległość — pragnęły wprowadzić na rynek światowy swe nieznane dotąd wyroby przemysłowe i surowce celem nawiązania przerwanych wojną stosunków gospodarczych. Obecnie jednak, gdy państwa wzajemnie poznały swą sprawność i tężyznę gospodarczą, kiedy agent handlowy dociera nawet do zapadłej wioski, okazują się liczne miejsca spotkań, za które doskonale uważać można targi — jako zbyteczne, często zaś nawet jako szkodliwy balast normalnego życia gospodarczego. Dlatego też dokonuje się obecnie w miarę konsolidacji życia gospodarczego w państwach nawiedzonych wojną — proces redukcji w dziedzinie nazbyt wielkiej liczby targów międzynarodowych. Liczne z punktu widzenia ekonomicznego nieuzasadnione targi międzynarodowe spotyka los wszystkich tworów inflacji. Ustępują one miejsca automatycznie regulującej się wymianie towarów. Najlepszym tego dowodem są Niemcy i sąsiednie kraje, gdzie w ostatnich czasach zaprzestano urządzać targi międzynarodowe lub przynajmniej liczbę ich wydatnie zredukowano, jak np. w Rydze, Gdańsku, Helsingforsie i wielu innych miastach.

Podczas gdy w większości państw europejskich daje się już zauważyć pewne odprężenie w dziedzinie organizacji targów powszechnych i państwa te zaczynają wprowadzać u siebie targi specjalne, usuwając w ten sposób targi powszechne na drugi plan i powodując tem samem zmniejszenie się uczestnictwa zagranicy, to dwa państwa w Europie środkowej: Polska i Niemcy mogą oddać sobie wzajemnie znakomite usługi w dziedzinie targowo-handlowej polityki. Rozwój wzajemnych stosunków handlowych obu państw bardzo wiele ucierpiał wskutek wieloletniej inflacji, która nawiedziła oba te kraje, pociągając za sobą zaburzenia w życiu gospodarczem. W późniejszym czasie, kiedy w obu państwach równocześnie nastąpiła stabilizacja waluty, nawiązały się między obodwoma państwami żywe stosunki targowe, które zostały jednak wkrótce wskutek wybuchu wojny celnej w roku 1925 przerwane. W ten sposób zerwano dopiero co zadzierżgnięto nici wzajemnej łączności handlowej, wskutek czego nie uwydatniła się jeszcze dotychczas możliwość gospodarczego współżycia obu państw. Obecnie, kiedy prowizoryczny układ handlowy z Niemcami, za którym nastąpi zapewne także trwały traktat handlowy — zbliża się ku realizacji, powinnaby się równomiernie ze wzrostem wymiany towarów znacznie rozwinąć i stosunki handlowo-targowe obu państw. Już w najbliższej zapewne przyszłości zaznaczy Polska w wydatny sposób swój udział w światowych targach lipskich jako nabywca i eksponent, podczas gdy Niemcy aczkolwiek nie bezpośrednio, nawet pomimo wojny celnej obsyłały targi polskie — coraz więcej uczestniczyć będą w organizacji polskich targów.

Przy rozważaniu tych możliwości nie od rzeczy będzie zastanowić się nad obecnym stanem targów w Polsce i Niemczech. Polska urządza, jak wiadomo, rok rocznie targi w Poznaniu i Lwowie. Targi poznańskie, które w bieżącym roku odbędą się już poraz ósmy, coraz więcej się rozwijają, okazując znaczną żywotność i urządzane są w pawilonach na wzór wielkich targów światowych, przeciwnie Targi Wschodnie dotychczas jeszcze nie mogły dorównać poziomowi poznańskich. Myślą przewodnią urządzenia Targów Wschodnich była chęć utworzenia pomostu dla stałej wymiany towarów między Polską a Ukrainą, do którego to celu Lwów specjalnie jest predystynowany na centrum transakcji handlowych. Temsamem jednak stosunki handlowe polsko-rosyjskie prawie, że nie istnieją, a wymiana handlowa między temi państwami nie przekracza granic skromnych początków. Brak uregulowanych i intensywniejszych stosunków polsko-rosyjskich jest przeszkodą rozwoju Targów Wschodnich, które dla pokrycia deficytu już od kilku lat otrzymują subwencje od rządu (ostatnio zł. 75.000). Natomiast w wysokim stopniu rozwinęły się Targi Poznańskie. Targi te stanowią raczej znakomicie zorganizowaną Wystawę Krajową w wielkim stylu, a nadto jest Poznań dzięki swemu położeniu geograficznemu bardzo dogodnym ośrodkiem handlowym dla państw bałtyckich. Targi Poznańskie, oparte o własne fundusze pracują aktywnie pomimo przesilenia gospodarczego w ostatnich latach. Już dziś można z całą pewnością stwierdzić, że i jedne i drugie targi potrafią się utrzymać. Wszak Polska stanowi teren gospodarczy o 30-miljonowem prawie zaludnieniu, posiadający niewyzyskane dotychczas zasoby sił ekonomicznych, skoncentrowane w bogactwach naturalnych.

Dr. F. S.

Konferencja w Min. Przemysłu i Handlu

W dniu 22 bm. odbył się w ministerstwie przemysłu i handlu pierwszy dzień wielkiej konferencji przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu polskiego. Konferencja została otwarta przez p. ministra Kwiatkowskiego dłuższem przemówieniem, dającem niejako retrospektywny przegląd życia gospodarczego naszego kraju z uwzględnieniem poczynań rządowych. Z kolei p. minister poruszył kwestje eksportu zagranicznego oraz szerokiej skali rozpiętości cen żywności i artykułów pierwszej potrzeby, oświadczając wreszcie, że pierwszy dzień konferencji poświęcony będzie wygłoszeniu referatów z poszczególnych działów przemysłu, a przeto będzie posiadać charakter analityczny. Na pracę syntetyczną natomiast zostanie przeznaczony drugi dzień konferencji, kiedy odbędzie się dyskusja generalna nad wygłoszonemi referatami.

Na wezwanie p. min. zkolei wygłosili swe referaty przedstawiciele poszczególnych organizacyj przemysłowych, a więc inż. Edmund Trepka, prezes Związku Przemysłu Chemicznego w Polsce, który przedstawił dzisiejszy stan produkcji chemicznej oraz jej potrzeby. Potrzeby te wynikają z potrzeb gospodarczych, jak i obrony państwowej. Inwestycje są niezbędne, gdyż nie posiadamy wielu gałęzi produkcji chemicznej wcale, sprowadzając potrzebne półfabrykaty z zagranicy. Istniejąca produkcja wobec silnej konkurencji zagranicy wymaga pewnej ochrony celnej.

P. J. Kirchmayer, który przemówił w imieniu Związku przemysłu superfosfatowego, przedstawił stan produkcji nawozów sztucznych w Polsce. Zdolność tej produkcji wynosi obecnie ponad 600 000 ton rocznie. Branża ta odczuwa brak pewnych surowców, jak np. kwas siarczany. Produkcję tego ostatniego należy dopiero uruchomić. Pozatem koleje czynią przemysłowi superfosfatowemu pewne trudności z powodu zbyt małej rentowności przewozów i to powinno ulec zmianie.

Dr. Minkowski wygłosił dłuższy rzeczowy referat na temat dzisiejszego stanu produkcji cementu w Polsce. Jest to artykuł zbytu dość ciężki, masowy, tem nie mniej eksport jego wykazuje stałą tendencję do rozwoju, chociaż są duże trudności do przezwyciężenia, np. przy transporcie i odległości morza o 600 klm. od źródeł prokukcji. Sprawność produkcyjna jest bardzo znaczna, dochodząc do 1.400.000 ton rocznie. Konsumcja w kraju wykazuje wzrost, jednakże nie taki, jakim on być powinien. Niezbędne jest wzmożenie spożycia wewnętrznego, ku czemu w znacznym stopniu mogą się przyczynić instytucje rządowe, samorządowe oraz inicjatywa prywatna.

W imieniu przemysłu budowlanego przemawiał prezes Związku Przedsiębiorstw Budowlanych adw. Chabielski, który zobrazował dzisiejszy stan przemysłu budowlanego w związku ze wzmagającym się ruchem budowlanym oraz ingerencję rządu drogą akcji kredytowej. Referent wspomniał o ustawie budowlanej, która odpowie wymaganiom wszystkich dzielnic, a jest już w drodze do ogłoszenia. Wspomniał również, że przemysł budowlany, jako sezonowy, nie powinien podlegać ustawie o 8-godzinnym dniu roboczym, tracąc wskutek tego około 700 godzin roboczych rocznie.

P. Korzycki, dyrektor Związku Hut Żelaznych przemówił o projektach inwestycyjnych dla hut oraz o potrzebie inwestowania w nich kapitałów zagranicznych.

Dalsze referaty wygłosili przedstawiciele związków papierniczych, przemysłu naftowego, łódzkiego przemysłu włókienniczego, przemysłu węglowego i innych.

Górny Śląsk dla Pow. Wystawy Krajowej

Rada Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych uchwaliła wezwać wszystkich członków związku do przyczynienia się do powiekszenia funduszu podstawowego Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu jednorazowym datkiem w wysokości 10 proc. od państwowego podatku przemysłowego, uiszczanego w formie świadectwa przemysłowego za rok 1928-y. Równocześnie uchwalono zwrócić się do Izby Handlowej w Katowicach celem zainicjowania akcji poparcia wystawy krajowej w podobnej formie wśród ogółu kupiectwa i przemysłowców górnośląskiej części województwa śląskiego. Następnie rada związkowa dokonała wyboru jednego członka i jednego zastępcy do dyrekcyjnej rady kolejowej w Katowicach w osobach wiceprezesa związku płk. Flcowskiego i dyrektora związku inż. Tułacza.

Wiadomości urzędowe

W SPRAWIE KREDYTÓW DYSKONTOWYCH.

W związku z wiadomością w jednym z dzienników stołecznych — komunikują nam z miarodajnego źródła, że nieprawdą jest, jakoby Bank Polski pod wpływem ujemnego bilansu handlowego zastanawiał się nad zmniejszeniem kredytów i powiększeniem stopy dyskontowej. Przeciwnie — Bank Polski stale powiększa kredyt dyskontowy i lombardowy, co zaś do stopy dyskontowej, to z całą pewnością możemy twierdzić, że pozostanie ona przez dłuższy czas bez zmiany.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE
ogłoszone w nr. 17 Dziennika Ustaw Rzecz. Polskiej.

Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej:

Poz.: 140 — z dnia 10 lutego 1928 r. o statucie przedsiębiorstwa państwowego „Wydawnictwa Państwowe".

Poz.: 141 — z dnia 15 lutego 1928 r. o sposobie lokowania funduszów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne oraz o sposobie lokowania kaucyj, składanych z tytułu obowiązku publicznego.

Poz.: 142 — z dnia 15 lutego 1928 r. o przymusie połączeń nieruchomości zabudowanych z kanalizacją i wodociągiem miejskim w miastach: Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie, Kielcach, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu.

Poz.: 144 — z dnia 15 lutego 1928 r. o ustanowieniu Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów.

Poz.: 149 — z dnia 14 lutego 1928 r. o sprostowaniu błędu w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1928 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 6 grudnia 1927 r. w sprawie ustalenia podstawowej ceny monopolowej za spirytus, który będzie dostarczony Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w kampanji 1927/28 r.

Obwieszczenie Ministra.

Poz.: 150 — Rolnictwa z dnia 4 lutego 1928 r. o sprostowaniu błędu w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa z dnia 4 listopada 1927 r. o znakowaniu mięsa, przeznaczonego do wywozu do Szwecji.

Rolnictwo

EKSPORT NIEROGACIZNY.

Państwowy Instytut Eksportowy donosi, że eksport nierogacizny polskiej do Wiednia i Pragi w styczniu br. wykazał poważny wzrost. Na ogólną ilość 80.430 sztuk nierogacizny, przywiezionej w styczniu do Wiednia, 44.511 sztuk pochodziło z Polski. Eksport z Polski zwiększył się więc w porównaniu z grudniem r. ub. o 12.568 sztuk. Do Pragi wywieziono w styczniu rb. ogółem 38.475 sztuk, w czem z Polski 27.762 sztuki, co stanowiło o 11.540 sztuk więcej w eksporcie polskim, niż w grudniu r. ub. Ceny na rynku wiedeńskim kształtowały się od 1.65—2.25 sh. austrjackich za 1 kg. żywej wagi, a na rynku czeskim 7.25—10.50 koron czeskich za 1 kg. żywej wagi. Tendencja na nierogaciznę zapowiada się zarówno na rynku wiedeńskim, jakoteż czeskim zniżkowo.

PROGRAM WYKŁADÓW HODOWLI DROBIU URZĄDZANYCH PRZEZ POMORSKĄ IZBĘ ROLNICZĄ.

Dnia 28 lutego 1928 r.

Godz. 9—10 — Opłacalność hodowli drobiu w stosunku do innych zwierząt gospodarskich.

Godz. 10—11 — Kierunki hodowlane rasy kur.

Godz. 11—12 — Dobór stadka, kontrola nieśności, gniazda zatrzaskowe.

Godz. 12—13 — Urządzenie i higjena kurnika.

Godz. 13—15 — Przerwa obiadowa.

Godz. 15—16 — Hodowla gęsi, kaczek, indyków.

Godz. 16—17 — Lęgi sztuczne i naturalne, wychów i żywienie piskląt.

Dnia 29 lutego 1928 r.

Godz. 9—10 — Żywienie kur, normy żywienia.

Godz. 10—11 — Organizacja i stan hodowli drobiu zagranicą.

Godz. 11—12 — Choroby drobiu i ich zwalczanie.

Godz. 12—13 — Organizacja zbytu jaj i produktów drobiowych.

Godz. 13—15.30 — Przerwa obiadowa.

Od godz. 15.30 — Wyświetlanie filmu amerykańskiego o hodowli drobiu i tępieniu pasożytów.

Wykłady odbędą się w Auli Seminarjum Męskiego przy ulicy Sienkiewicza 38. Dojazd z dworca miejskiego tramwajem do przystanku róg ulicy Sienkiewicza i ulicy Mickiewicza.

Zebranie Związku Posiadaczy Sadów

Dnia 25 lutego br. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Tow. Ogrodniczego Warszawskiego (Warszawa, Bagatela 3) odbędzie się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Posiadaczy Sadów, na które Zarząd Związku zaprasza zarówno członków organizacji jak też osoby interesujące się sadownictwem.

Przemysł i Handel

WALNE ZEBRANIE AKCJONARJUSZY BROWARÓW HUGGERA, SP. AKC. W POZNANIU

odbędzie się w sobotę, dnia 17-go marca 1928 r. o godz. 10-ej przed południem w salce zebrań w gmachu administr. browarów przy ul. Półwiejskiej 25.

TOW. AKC. „TRI" W POZNANIU

Z dniem 10 marca rb. firma inżynierska „Tri" rozpocznie prace na linji kolejowej Gdynia-Bydgoszcz, na odcinku od stacji Wielki Kack. Firma „Tri" zatrudni 6 000 robotników.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU FABRYKANTÓW.

Związek Fabrykantów T. z. w Poznaniu, podaje do wiadomości swym członkom wytwórcom napojów alkoholowych, że w sekretarjacie Związku znajduje się pismo Poselstwa Polskiego w Brazylji, które zainteresowani członkowie mogą przeglądać w godzinach urzędowych.

NOWY SZYB TOW. „LIMANOWA"

Krajowe Towarzystwo Naftowe donosi nam, że na szybie Kozak Tow. Naftow. „Limanowa" uzyskano po nieznacznem dowierceniu w głębokości 1 524 metr. świeży samoczynny przypływ ropy, który pierwszego dnia wynosił 4,2 cysterny oraz produkcję gazów 9 metr. sześć. na minutę. Przypuszczalnie produkcja ustabilizuje się na 3 cysterny dziennie. Z początkiem stycznia 1928 roku szyb ten produkował za smokiem tylko 3 tys. kg. dziennie. Przed ostatniem dowierceniem z początku lutego produkcja wynosiła 6 tys. kg. dziennie i 4 metry sześć. na minutę gazu.

Z SYNDYKATU HUT ŻELAZNYCH.

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie członków syndykatu hut żelaznych, na którem będą omówione sprawy wyjazdu delegacji hut do Paryża oraz kwestja przedłużenia umowy syndykatu na dalsze pięć lat z włączeniem do umowy spraw eksportowych. Ostatnia ta sprawa nabiera szczególniejszego znaczenia wobec znacznej zwyżki, jaka zaszła na rynkach zagranicznych na żelazo, a mianowicie około 20 proc., co daje pewną szansę na wzmożenie się naszego eksportu. W tych samych dniach odbędzie zebranie Związek hut oraz Centrala zakupu złomu.

Zagranica

ZAPRZESTANIE WALKI O NAFTĘ.

Amerykański „World" dowiaduje się, iż towarzystwa Standard Oil Company i Royal Dutch Shell doszły ostatecznie do porozumienia, likwidując w ten sposób sensacyjny konflikt naftowy. Porozumienie ma się podobno opierać na przyznaniu przez obydwa towarzystwa strat w wysokości miljona dolarów, oraz zgody Standard Oil Co. na wypłacanie pewnej części zysku, otrzymywan. ze sprzedaży nafty sowieckiej na rachunek byłych właścicieli pól naftowych, skonfiskowanych przez rząd sowiecki.

NARODOWA KONWENCJA PRACY WE WŁOSZECH.

W Rzymie ogłoszono ze strony urzędowej o zawarciu narodowej konwencji w przemyśle maszynowym i metalurgicznym, dotyczącej warunków pracy półmiljonowej rzeszy robotników. Konwencja ta została podpisana przez przedstawicieli zainteresowanych konfederacji przemysłu i pracy w obecności podsekretarza korporacji włoskich i generalnego sekretarza partji faszystowskiej.

Jest to dokument zredagowany bardzo obszernie i z wieloma szczegółami, z którego prasa włoska cytuje trzy punkty najważniejsze. Punkt pierwszy dotyczy ustalenia cen minimalnych, drugi mówi o reglamentacji pracy wydziałowej czyli od sztuki, a trzeci przewiduje utworzenie w każdem przedsiębiorstwie kasy wzajemnej pomocy, zasilanej finansowo w równej mierze przez fabrykantów i robotników.

Dziennik rzymski „Popolo di Roma", podkreślając ważność tego wydarzenia zwraca uwagę, że to jest pierwsza konwencja, zakreślona w takich szerokich rozmiarach, zawarta po ogłoszeniu znanej ustawy o korporacjach pracowników i przedsiębiorców w przemyśle, handlu i rolnictwie we Włoszech. N.

Sprawozdania giełdowe

Poznań, dn. 25 lutego 28 r.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowem nie zaszła żadna zmiana i nastrój był spokojny.

Z papierów procentoywch robiono obroty 8-proc. list. dolar. P. Z. K. po zywżkującym kursie 94 proc. (przy dewizie 8.90), zaś płacono ze 6-proc. listy żytnie 28,75 (za 1 ctr. metr.) oraz za 4-proc. listy zastawne konwert. 52 proc. — Pozatem poszukiwano 8-proc. oblig. Miasta Poznania po 92 proc. Z papierów państwowych płacono za 5-proc. poż. konw. 66 proc a premjówkami dolar. obracano po 74 50.

Akcje bankowe bez notowania.

Z akcyi handl. - przem. płacono za: Cegielskiego 45.50. Papiernia 68. Sp. Drzewna 70 i Unję 22. — W oddaniu była tylko Wytw. Chemiczna po 90.

Z pap. nieoficjalnych płacono za Bank Polski 149.

Cedu!a urzęd. giełdy pieniężne w Poznaniu

Pap. procentowe: 5% poż. konwers. 66% P; 8% obl. m. Poznania 92% P; 8% dol. listy P. Z. K. 94% +; 4% listy zast. konw. P. Z. Kred. 52% P; 6% listy żytn. P. Z. K. 28,75 P; 5% poż. premj. serja II 74,50 +.

Akcje przemysłowe: Cegielski H. I em. 45,50 P; Papiernia Bydg. I em. 68,— P; Pozn. Sp. Drzewna I em. 70,— P; Unja I em. 22,— P; Wytw. Chem. I em. 90,— O.

Tendencja spokojna.

Notowania zbożowe

Chicago, 24. 2. 28. — zamknięcie — ceny terminowe. — Pszenica: Tendencja mocna. Na marzec 133¾, na maj 134⅝, na lipiec 132⅝. — Kukurydza: Tendencja ledwo ustalona. Na marzec 94½, na maj 97¾, na lipiec 99⅞. — Owies: Tendencja ustalona. Na marzec 54⅞, na maj 56, na lipiec 52¾. — Żyto: Tendencja mocna. Na marzec 112¼, na maj 112½, na lipiec 108.

Nowy Jork 24. 2. 28. zamknięcie ceny loco — Pszenica: Mixed Durum nr. 138⅝, Manitoba nr. 1 163⅝, c[illegible] w. ozima jara nr. 2 163⅝. Hard ozima jara nr [illegible] 150⅝. Kukurydza nowa z nowych zbiorów 1[illegible] Żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 127. Jęczmień Ma[illegible]ng 104. Mąka Spring 660—690. Frachty do Anglji ⅙—⅔. Frachty na Kontynent 9—11.

Chicago, 24. 2. 28 zamknięcie — ceny loco. — Pszenica nr. 2: Hard ozima, jara nr. 2 — 136; kukurydza żółta nr. 2 — 99½; kukurydza miesz. nr. 2 — 99½; owies biały nr. 2 — 60½; żyto nr. 2 — 115¾; jęczmień Malting 89—101.

Notowania złotego

Notowania złotego. 24. 2. (Pat). Londyn zł za jeden funt szt. 43 45. Berlin za 100 zł 46.775—47 175. wypłaty na Warszawę 46.95—47.15. na Poznań 46.95—47.05. Gdańsk za 100 zł 57.44—57.58 tell wypłaty na Warszawę 57 39—57.53. Praga za 100 zł 378,55, Wiedeń 79.42.5—79.70.5. Zurych za 100 zł 58.25.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowano w zł za	transakcja 25. 2	transakcja 24. 2	sprzedaż 25. 2	sprzedaż 24. 2	kupno 25. 2	kupno 24. 2
Banknoty						
1 dol. ameryk	-	-	-	-	-	-
1 funt ang.	-	-	-	-	-	-
przekazy						
Belgia		-	-	-	-	-
Holandja	358,70	3 8[illegible]	3[illegible]9,6	359 8	357,[illegible]	[illegible]58
Londyn	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible],61	43,3[illegible]	[illegible],39
Nowy Jork	8,90	8,[illegible]	8,92	8,9	8,8[illegible]	8,8
Paryż	-	[illegible]		35.17	—	[illegible]5
Praga	[illegible]	2[illegible]	[illegible]	26 48	26,3[illegible]	26,35
Szwajcaria	[illegible]71,62	[illegible]71,72	172, 5	[illegible]72,15	[illegible]71,1[illegible]	[illegible]71, 9
Sztokholm	239,45	-	[illegible]40,05	-	238,85	-
Wiedeń			—	—		—
Włochy	47,25	47,26	47.37	47,38	47,13	47,14
Kopenhaga						-

Państw. papiery wartościowe	25. 2.	24. 2
5% p. konwers. kolej.	-	-
5% pożyczka dolarowa	72. 0 7[illegible],7	73,[illegible]0 73
6% pożyczka dolarowa	86,75—86,50	86,75 - [illegible]
5% pożyczka konwersyjna	[illegible]	[illegible]
5% pożyczka konwersyjna kol.		-
10% pożyczka kolejowa	102,5[illegible]	102,75
1 gram złota	-	

Akcje	25. 2.	24. 2
Bank Polski	148 146	149,50—148,7
Bank Dyskontowy	13	136
Bank Handlowy	1[illegible]	1[illegible]
Bank Zachodni		3
Bank Zw. Spółek Zarob.	89	89,50 9[illegible]
Bank Tow. Spółdz.		
Starachowice	65,75 - 61.75	6[illegible]—65,25—66
Chodorów	—	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	—	8
Firley	56 50	—
Lazy	—	—
Wysoka	—	—
W. T. K. Węgiel	—	100—9[illegible]
Nobel	—	40
Cegielski	—	—
Fitzner	—	
Lilpop	43	43 43 2
Modrzejów	47 4[illegible],50	47, [illegible]
Norblin	—	20[illegible]
Orthwein	—	—
Ostrowieckie	8	—
Pocisk	—	2,2[illegible] 12—12 2
Rudzki	52 50 5[illegible]	5[illegible],5
Ursus	—	11,75
Zawiercie	32 2	—
Żyrardów		—
Haberbusch	1 9	—
Spies	1[illegible]	—
Spirytus	39,[illegible]0	39,25
W. T. Żegluga	-	-
Młynotwórnia	-	-
Borkowski	19,[illegible]0—19.60	—
Konis	—	—
Zieleniewski	-	
Siła i Światło	118 117	117.50 - 117
Majewski	—	—
Lombard	—	—
Grodzisk	—	—
Elektr. w Dąbr.	72,5	72,5
Parowozy	—	-
Bank Przem. [illegible]wów.	1[illegible]7	—
Bank Towarz. Kredyt	—	—
Gosławice	—	68
Klewski	—	5[illegible]

Ryż polerowany a zwyrodnienie rasy

Dr. Matsumura przypisuje na łamach wychodzącego w Tokio pisma „Dżitsugyeno Nihon" cofanie się i zwyrodnienie ras, zamieszkujących Azję, w znacznej mierze żywieniu się przez te rasy ryżem polerowanym.

Upadek, np. Indji, tak potężnych dawnemi czasy i słynnych ze swej kultury, wywołało — zdaniem Matsumury — całkowicie żywienie się ryżem. Hindusi, to dzisiaj przykład żywy zwyrodniałej rasy. A przyczyna tego brak urozmaicenia witamin w pożywieniu, dającem siłę mózgowi.

Chiny — dowodzi dalej dr. Matsumura — były niegdyś przodownikiem cywilizacji. Jakże daleko cofnęły się dzisiaj z tego miejsca! Ludność Jawy również zwyrodniała wskutek diety ryżowej. Dziesiątki miljonów centnarów ryżu, produkowanych na tej wyspie, nie wystarczają jej ludności. Nie mała więc ilość ryżu musi być jeszcze dowożona na Jawę. Ludy całego wschodu azjatyckiego i archipelagów Oceanji, żywiące się ryżem, nie są w stanie dotrzymać kroku Amerykanom i Europejczykom.

Pierwotnie spożywano w Indjach i Chinach dużo mięsa. Z wprowadzeniem jednak buddyzmu Hindusi i część Chińczyków zaprzestali spożywania potraw mięsnych, i z powodu braku witamin odpowiednich w organizmie zatracili siły duchowe i fizyczne. Jeżeli zaś Japończycy przewyższają dzisiaj tak bardzo Chińczyków pod wzgl. rozwoju mózgowego, to z tego względu, że żywią się w znacznej mierze oprócz ryżu, także rybami i mięczakami.

Że ryż istotnie przyczynia się do zwyrodnienia, o tem świadczą zwierzęta domowe, sprowadzone do Japonji. Owce, krowy, konie, trzoda chlewna zwyrodniały w Japonji — a przyczyną tego żywienie ich ryżem.

Żywienie się ryżem — dowodzi dalej badacz japoński — przyczynia się nawet do zmiany barwy skóry. Ludzie białej cery ciemnieja pod słońcem afrykańskiem. Powróciwszy jednak do Europy, odzyskują naturalną, białą barwę skóry. Skóra zaś Amerykan i Europejczyków, mieszkających w Japonji i żywiących się stale ryżem, przybiera z czasem odcień żółty, choć klimat Japonji nie wiele się różni od klimatu Stanów Zjednoczonych i Europy. Nie ulega zatem wątpliwości, że rodzaj pożywienia wpływa też bardzo na barwę skóry ludzkiej.

Wobec powyższego dr. Matsumura wzdycha do chwili, gdy ludy azjatyckie przestaną spożywać zwyradniający je ryż polerowany, a ogromne ilości wody potrzebne do nawodniania pól ryżowych, jak wiadomo bowiem pola, na których zasiano ryż, muszą być zalane wodą, wyzyskane będą do celów przemysłowych.

Odwołanie posła włoskiego z Wiednia

Zatarg włosko-austrjacki przybiera groźne rozmiary

Rzym, 25. 2. (tel. wł). „Giornale d'Italia" donosi w dodatku nadzwyczajnym, że w rzymskich kołach politycznych rozeszła się pogłoska, **iż premjer włoski Mussolini postanowił odwołać posła włoskiego z Wiednia.**

Pismo dodaje do wiadomości tej ze swej strony: **„Sądzimy, iż naród włoski z zadowoleniem przyjmie tę godną odpowiedź włoska na politykę, która dowodzi, iż nie zwraca najmniejszej uwagi na przyjazne stanowisko, jakie Włochy dotąd stale zajmowały wobec Austrji."**

Odwołanie posła włoskiego z Wiednia, o ile by wiadomość ta wogóle znalazła potwierdzenie i odwołanie istotnie nastąpiło, jest ostrą odpowiedzią włoskiego szefa rządu na wypadki na terenie wiedeńskim, w austrjackiej radzie narodowej, które we Włoszech wywołały liczne głosy oburzenia i potępienia polityki austrjackiej. Antywłoskie wystąpienie wiedeńskiej Rady Narodowej odbiło się głośnem echem w całych Włoszech oraz również w parlamencie włoskim. „Lavoro d'Italia" donosi iż, grupa posłów Izby włoskiej zgłosiła wniosek, w którym prosi Mussoliniego o oświadczenie się co do „haniebnych i pełnych nienawiści demonstracji, jakie miały miejsce w austrjackiej Radzie Narodowej, i co do „bezwstydnej i pełnej kłamstw kampanji odpowiedzialnych kół politycznych Austrji przeciw zastosowaniu ustaw włoskich we włoskiej prowincji Bozen". Wniosek zawiera dalej zapytanie, czy nie należałoby w przyszłości manifestacje takie potępić jaknajsurowiej, jako nie do ścierpienia mieszanie się obcego państwa do wewnętrznego ustawodawstwa Włoch.

Co mówi „zdrowo myślące" obywatelstwo miasta Swarzędza?

Endeckie „Kurki na dachu" nie ma prawa przemawiać w imieniu całego obywatelstwa

W „Kurjerze Poznańskim" w nr. 90 z dnia 24. 2. br. ukazało się ogłoszenie mistrza k[illegible]skiego p. Antoniego Napieralskiego, kt[illegible] swojem imieniu i b. komitetu Unji Gos[illegible]czej, do której należał oświadczył, że a[illegible] „ani zdrowo myślace obywatelstwo w Swarzędzu za Unją iść nie może". Oświadczenie takie p. Napieralski wypowiedział wyłącznie w swojem imieniu, ponieważ między obywatelstwem w Swarzędzu są jeszcze bardzo wielkie odłamy **również zdrowo myślącego polsko-katolickiego społeczeństwa, politycznie więcej wyrobionego, nie zmieniające z dnia na dzień swego zdania,** które bynajmniej nie będą popierały listy nr. 24, lecz pójdą za głosem swego sumienia narodowego.

Albin Gramse,
aptekarz i przewodniczący Rady Miejskiej m. Swarzędza.

Duchowieństwo Katolickie przeciwko Witosowi

List otwarty duchowieństwa diecezji tarnowskiej

Duchowieństwo diecezji tarnowskiej wystosowało do redakcji „Głosu Narodu" list otwarty, w którym m. in. czytamy następujący ustęp.

„Redaktor „Głosu Narodu" w artykule wstępnym z dnia 18 stycznia ogłosił z triumfem że przez zblokowanie się Piasta z Chadecją „likwiduje się ostatecznie przykryrozdźwięk który był jeszcze do niedawna między najpoważniejszem stronnictwem ludowem a duchowieństwem". Coś to wygląda, jakby: Rzym przemówił, sprawa skończona. Zachodzi jednak pytanie, od kogo redakcja „Głosu Narodu" otrzymała upoważnienie likwidowania tego rozdźwięku i pasowania p. Witosa na katolika i to czołowego. **O ile wiemy, ani Duchowieństwo, z którem p. Witos tyle lat wojował, nie** dało redakcji pełnomocnictwa, ani też redakcja nie jest trybunałem kościelnym, któryby samodzielnie podobne sprawy załatwiał; idzie tu zatem nie tyle o powagę Duchowieństwa, nie tyle nawet o powagę J. E. ks. Biskupa tarnowskiego, któremu p. Witos stale się opierał, ale idzie, co ważniejsza **o zasadę katolicką, a do jej rozstrzygnięcia nie wystarcza powaga „Głosu Narodu".** My, którzyśmy zbliska obserwowali postępowanie p. Witosa, **mamy poważne wątpliwości co do jego katolicyzmu, a tych wątpliwości** nie usunęło orzeczenie „Głosu Narodu".

Następnie omawia list otwarty długoletnią walkę, jaką p. Witos prowadził z ks. biskupem Wałęgą i duchowieństwem, wylicza cały szereg faktów i powiada:

„Oto fakta, nad któremi redaktor „Głosu Narodu" przeszedł gładko do porządku. Bez **ks. Biskupa zlikwidował łatwo rozdźwięk między p. Witosem a Duchowieństwem,** nawet bez zawiadomienia o tem ks. Biskupa i wystawił p. Witosowi świadectwo prawowierności, polecając go równocześnie wszystkim katolikom na posła. **Nam jednak trudno tak na słowo redaktora uwierzyć w jego katolicyzm i z czystem sumieniem nie możemy na niego głosować".**

Wzakończeniu wzywa list p. Witosa do odwołania swych niekatolickich zasad, naprawienia złego, a „Głosowi Narodu" wskazuje, że leży to w jego interesie, gdyż inaczej pismo ściągnie na siebie podejrzenie, **że dla interesu politycznego odchyla się od linji i czyni kompromisy, które kompromitują jego katolicyzm.**

Pod listem, kończącym się zapewnieniem że jest to solidarne stanowisko ogółu Duchowieństwa diecezji tarnowskiej (z wyjątkiem 10 księży), widnieją następujące podpisy:

Ks. dr. Józef Baba, ks. Franciszek Buchhorn, ks. Aleksander Rusin, ks. Walenty Wcisło ks. Jan Wiejaczka, ks. Błażej Kotfis, ks. Roman Lepiarz, ks. Wojciech Młyniec, ks. dr. Władysław Mysor, ks. dr. Franciszek Paryło, ks. Szczepan Kossecki, ks. Jan Wcisło, ks. Aleksander Siemieński, ks. Józef Szewczyk, ks. Marcin Rojek, ks. Jacek Michalik, ks. dr. Józef Lubelski, ks. Stanisław Kocjan, ks. Franciszek Pawlikowski, ks. Roman Mazur, ks. Jan Węgrzyn, ks. Józef Gawor, ks. Jan Pilch, ks. Franciszek Słowiński.

Notowania Giełdy Zbożowej i Tow. w Poznaniu i Warszawie.

Notowano w złotych za	w Poznaniu 25 II	w Warszawie 24 II
	[illegible] stacja załad.	
Żyto	39.25 - 40,25	40,50 - 41,00
Żyto kongr 681/116	—	—
Żyto kongr. 681/11 stacja załad	—	—
Mąka żyt 65 proc. n. Warszawa	—	—
Mąka pszenna 60 pr. n. Warszawa	—	—
Pszenica	46,00 - 47 0[illegible]	—
Jęczmień prz.	33,0[illegible] - 35,00	—
Jęczmień br.	3[illegible],50 - 41,0	41,50 - 42,00
Owies	33,2[illegible] - 35,2	38 - 39
Groch Wiktorja	60,00 82,00	—
Groch p.	48 53	—
Rzepak	63,00 - 70,0[illegible]	—
Seradela	23,50 - 24,50	—
Otręby pszenne	-	—
Mąka żytnia 65% wł. wor. stand.	58 5[illegible]	—
Mąka żytnia 70%	57,00	—
Mąka pszenna 65%	66,00 - 70,0[illegible]	—
[illegible]	—	—
[illegible] t. 16%	—	—
[illegible]	30,00 - 33,00	—
[illegible]	[illegible]6,75 - 2[illegible],7	26 50 - 27,00
Otr. pszen.	2[illegible],75 - 21,75	28,00 - 28,50
Wyka jałow.	30 - [illegible]	—
Słoma pr.	—	—
Siano l.	—	—
Jęczmień na kaszę	—	—

Ogólne usposobienie spokojne, brak gotówki utrudnia obroty. Jęczm. brow. w wadze wyższej niż stand. ponad notowania. Koniczyny wyborowe w ziarnie, kolorze i czystości ponad notowania.

Nowy Jork 8,88½. Tendencja utrzymana. Agencja Wschodnia.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 25 lutego 1928 Godzina 1,30.

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	230—233
marzec	259 05
maj	270,75
lipiec	2[illegible]5
Tendencja nieco mocniejsza	
Żyto marchijskie	234 238
marzec	258 50
maj	268,25
lipiec	256,25 25[illegible],50
Tendencja nieco mocniejsza	
Jęczmień jary	221,00—280,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja spokojna	
Owies marchijski	214 [illegible]25
marzec	232.00
maj	245.50
grudzień	252.00
Tendencja mocna	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	222 [illegible]24
Mąka pszenna	30 - 34,50
Mąka żytnia	31,[illegible] [illegible]4 50
Otręby pszenne	15,5[illegible] 15,[illegible]
Otręby żytnie	15,40 - 1[illegible],70
Rzepak	[illegible]0, 0
Groch vikt.	47 5
Groch polny	25 27
Peluszka	20 - [illegible]0 50
Bób polny	20,5 - 2[illegible],5[illegible]
Wyka	21 - [illegible]3
Łubin niebieski	14 - 14,¾
Łubin żółty	15,25 - 16,00
Seradela nowa	2[illegible] - 23
Makuchy rzepakowe	22 70 - 22.80
Makuchy lniane	12 80 - 13, 0
Wytłok suche	2[illegible] 6[illegible] - 27,00
Srut soja	23 [illegible]0 - 23 60
Płatki ziemn.	23 [illegible]
Ziemniaki jad. b.	0 0[illegible] - 0.00
Ziemniaki jad. czerwone	[illegible],00 0,00
Ziemniaki jadalne żółte	0.00 - 0 00
Ziemniaki przem. st.	0,00 - 0,00

Ogólna tendencja ustalona

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	25. 2		25. 2
Helsingfors	10,558	Warszawa	47,50
Wiedeń	[illegible]9,08	Gdańsk	8[illegible] 75
Praga	12,419	Bukareszt	2,518
Budapeszt	73,25	Tokio	1,964
Sofja	[illegible],033	Rio de Janeiro	0,505
Amsterdam	[illegible] 867	Jugosławja	7 367
Oslo	111 62	Portugalja	19,47
Kopenhaga	112 31	Kanada	4,183
Sztokholm	112,50	Kair	20,97
Londyn	20,446	Rewal	-
Buenos Aires	1,793	Ateny	5,556
Nowy Jork	4.1925	Konstantynopol	2,114
Bruksela	58,39	Katowice	
Kowno	41,64	Poznań	47,20
Paryż	16,49	Ryga	81,84
Zurych	80,69	Urugwaj	40 25
Madryt	70, 5	Rzym	22,21

Kursy arbitrażowe walut

którem[illegible] nie dokonywano obrotów na Giełdzie oficjalnej ani w obrotach międzybankowych

	Arbitraż na Zurych	Arbitraż na Londyn
Belgrad	15,71	15,70
Budapeszt	155,99	155,89
Bukareszt	5,48	5,40
Oslo	237,41	237,75
Helsingfors	22,49	22,45
Konstantynopol	4 62	4,63
Kopenhaga	238,88	238,80
Sofja	6,42	6.44

Orjentacyjne kursy arbitrażowe według międzybankowego kursu Berlina Rewel 239.29 Kowno 88.38 Ryga 172.29.

Za kulisami ekranu

CYRK WĘDROWNY.

Wykonawca roli głównej John Gilbert znany szerokim kołom z szeregu kreacyj jak Jima z „Wielkiej Parady", Rudolfa z „Cyganerji" i Leona z „Symfonji Zmysłów". Partnerka jego jest niezapomniana odtwórczyni głównej roli w „Wielkiej Paradzie" — Reneé Adoreé. Obok nich charakterystyczną rolę gra jeden z najwybitniejszych artystów amerykańskich Lionel Barrymore.

Obraz z taką świetną obsadą, który wszędzie uzyskał sobie uznanie licznych rzesz miłośników kina, ukaże się niebawem w kinie Colosseum.

Potęga łapówki w Turcji

Sułtanów już niema. — Koran chwieje się — a „bakszysz" trwa niewzruszenie.

Proces, jaki wytoczono dawnemu ministrowi marynarki w Turcji, Ihsan-bejowi o nadużycia w zakresie odbudowy floty wojennej, wysunął znowu bardzo ważną dla Turcji sprawę „bakszyszu", czyli „łapówki". Okazuje się, że choć słowo to dziko brzmi dla ucha cudzoziemca, łapówka na wschodzie czy Bałkanach jest rzeczą tak nieodzowną, że nic bez niej zrobić nie można.

Turcja w ostatnich dziesiątkach lat przeżyła bardzo wiele. Wypędzono sułtanów, wstrząśnięto posadami tronów, nawet koran jest lekceważony. Jedynie łapówka trzyma się tak mocno, jak przed setkami lat.

Podstawą bakszyszu, który jest tak stary, jak sam Wschód, jest, że wszyscy urzędnicy państwowi, zaczynając od paszy a kończąc na najskromniejszym pisarczyku wioskowym, uważają za największy obowiązek wyciągać z bliźniego tyle korzyści, ile się tylko da.

Mniejsza o to, czy chodzi o paszport, czy o kartę pobytu, czy o jakieś świadectwo celne, lub zaświadczenie policji: za każdym razem odpowiedni „dygnitarz" bez cienia wstydu, naiwnie żąda łapówki. A biada temu, ktoby ośmielił się nie uwzględnić żądania urzędnika. Natychmiast bowiem władze wszelkiemi najniemożliwszemi sposobami i szykanami doprowadzą opornego do przekonania, że lepiej jest płacić i to odrazu, bez czekania, bo wypłacona tytułem „uprawnionej" łapówki suma, choćby nawet stosunkowo wysoka, jest niczem w porównaniu z temi przykrościami, jakie można mieć, gdy się jej nie zapłaci.

Z łapówkarstwa tego radzaju Turcja zdołała oswoić nietylko swoich obywateli, lecz nawet cudzoziemców. Niejeden z nich, wiedząc, że w domu żądającego łapówki urzędnika czeka głodna żona i cała gromada (do dwadzieściorga nieraz) jeszcze głodniejszych dzieci, daje dolara, byle mieć to, czego potrzebuje.

Gorzej jest natomiast, gdy jakiś wyższy urzędnik dla uzyskania poważnej sumy zmniejsza komuś podatki; gdy policjant nie spisze protokułu tylko dlatego, że mu za to odpowiednio zapłacono; gdy urzędnik celny przepuszcza kontrabandę, bo został za to sowicie nagrodzony; gdy sędzia (kadi) od wysokości łapówki uzależnia wyrok lub gdy minister pobłażliwem okiem patrzy na dostarczone państwu maszyny lub okręty tylko dlatego, że mu dane przedsiębiorstwo dobrze za to zapłaciło.

Szczególnie od roku 1923 nadużycia w państwie tureckiem zaczęły się mnożyć we wszystkich urzędach skarbowych, administracyjnych i policyjnych nawet w danej stolicy, że prasa codzień miała z tego strawę nieladajaką. Bojąc się, że tego rodzaju stosunki mogą całkowicie zachwiać w narodzie poczucie prawa i uczciwości dyktator Turcji musiał wydać rozporządzenie, głoszące, że każdy członek parlamentu, ściągający ze swego stanowiska zyski nielegalne, karany będzie śmiercią.

Ilu ludzi żyło na świecie?

Jakiś widocznie cierpiący na spleen Anglik obliczył mozolnie, ilu ludzi od niepamiętnych czasów żyło na świecie. Rezultat tych obliczeń jest zdumiewający, o ile bodaj w przybliżeniu prawdziwy. Wynikałoby zatem, że mieliśmy przeszło 46 trylionów przodków. Trudno dać bodaj w przybliżeniu wyobrażenie o tej gigantycznej cyfrze. Ów Anglik, aby bodaj jako tako unaocznić liczbę wszystkich żywych i umarłych ludzi, wyrachował dalej, że gdyby wszyscy ci ludzie żyli do dziś dnia, to tylko w takim razie pomieściliby się na całej ziemi, jeśliby na każdej stopie kwadratowej ziemi mogło się ustawić po 5-ciu ludzi. A gdy chcieć tych wszystkich nieżyjących już przodków pochować choćby w najciaśniejszych grobach, to trzebaby wszystkie lądy stałe naszej ziemi zamienić na jeden wielki cmentarz, i z tego cmentarza należałoby 7 razy kości nieboszczyków wyrzucić, aby nowych nieboszczyków znowu pochować, czyli że cała ziemia musiałaby być 7 razy na cmentarz przekopana.



W Anglji ma być wprowadzony podatek od kawalerów

W parlamencie angielskim ma być teraz — najwidoczniej śladem Włoch — wniesiony projekt opodatkowania kawalerów. Nic więc dziwnego, że prasa omawia tę sprawę bardzo szczegółowo, a zarówno przeciwnicy jak i zwolennicy tego projektu bronią swego stanowiska, stosując najsilniejsze i najbardziej wymowne argumenty.

Naturalnie, w pierwszym rzędzie wyruszyli do boju zrzeszeni w licznych klubach bezpośrednio zagrożeni; zmobilizowali oni wszystkie siły, by jeszcze na czas zgłosić protest przeciwko „bezprawiu", za jakie uważają projekt o podatku od kawalerów. Powstała nawet myśl zorganizowania w celach samoobrony wszystkich kawalerów w jednym klubie; słusznie zainteresowani uważają, że ich akcja wtedy byłaby bardziej skuteczna.

Armja kawalerów wygląda w Anglji wcale poważnie, gdyż przy ostatnim spisie ludności zanotowano ich 2.650.746. Popularny dziennik londyński, „Daily Express", całkowicie stanął po stronie kawalerów, na ich obronę podaje on, między innemi, i to, że niejeden kawaler ożeniłby się, gdyby nie fakt, że z winy kobiety plany jego małżeństwa rozwiały się.

Bardzo ciekawy jest głos w tej mierze pewnego wybitnego dyplomaty angielskiego, który pisze tak o kawalerach i ich stosunku do państwa:

„W liczbie najwybitniejszych mężów Anglji kawalerowie zajmują miejsca bardzo poważne. Może to brzmi paradoksalnie, prawda jest jednak, że najzdolniejsi, najbardziej wartościowi obywatele państwa w bardzo znacznej mierze zostali kawalerami i woleli nie zakładać ogniska rodzinnego.

Chciałbym — powiada dalej ów dyplomata — przytoczyć tylko trzy nazwiska; arcybiskupa Londynu, lorda Castlerose i sira Roberta Horne'a. Nikomu nie przyjdzie do głowy mówić, że ci ludzie są bardzo wybitnymi przedstawicielami brytyjskiego społeczeństwa i dobrymi patrjotami.

Napewno i oni próbowali ożenić się, a że skończyło się tylko na zamiarach, nie ich to wina. Byłoby też rzeczą wyjątkowo niesłuszną dążyć do ściągania podatku za to, że ktoś wierny był swym zasadom i trwał przy nich mocno. Bo to są właśnie czynniki, które bardzo często skłaniają mężczyznę do tego by został kawalerem.

Pragnąłbym wreszcie — kończy ów dyplomata — powołać się na mój własny przykład. Pozostałem kawalerem, choć dziesięć razy probowałem ożenić się. Tak się złożyło, że w ciągu swego życia dziesięć razy stałem bezpośrednio w obliczu możliwości założenia rodzinnego ogniska. W dziesięciu wypadkach dostałem kosza, bo kobiety, którym się oświadczałem, uważały mnie za zbyt poważnego i wolały oddać serce weselszemu. Znalazłem jednak i ja kobietę, która zgodziła się zostać moją żoną, ale na pięć dni przed ślubem uciekła z rosyjskim pułkownikiem.

A teraz chcą mnie opodatkować. Za co? Dlaczego?".

Wśród głosów przeciw podatkowi nie brak też takich, które mówią, iż podatek od kawalerów byłby pogwałceniem wolności osobistej. A przecie wolność czynu i woli w granicach praw etyki i kodeksu państwa jest najwyższym dobrem angielskiego obywatela.

Z wywodów i przykładów cytowanych w tej sprawie okazuje się, że podatek od kawalerów próbowano ściągać nawet w starożytności u Greków i Rzymian. Było to w związku z dążeniem państwa do powiększenia ludności, jednocześnie bowiem wystąpiono też z surowemi środkami przeciw małżeństwom bezdzietnym. Ale usiłowania te pozostały bez skutku. Na piętnaście lat przed Narodzeniem Chrystusa wprowadzono tam podatek w Rzymie, a już w trzysta lat później nie było ani jednego Rzymianina czystej rasy.

Skoro zaś próby te były we wszystkich krajach i cywilizacjach — kończy „Daily Express" — Anglja nie powinna iść ich śladem, bo nie potrzebuje wcale tego.

Źródło wszelkich zbrodni

Zwykły śmiertelnik był dotychczas święcie przekonany, że najskuteczniejszym środkiem w walce z przestępczością jest podniesienie poziomu moralności w społeczeństwie. Grono wszakże lekarzy w Virginji w Stanach Zjednoczonych twierdzi, iż poglądy takie są najzupełniej błędne i że wogóle zagadnienie to wchodzi raczej w zakres badań czysto medycznych, nie mających nic wspólnego z etyką.

Według bowiem amerykańskich uczonych do popełniania zbrodni pcha człowieka każdego... mały gruczoł, znajdujący się w okolicach gardła. Jeżeli gruczoł ten, przy normalnym rozwoju organizmu ludzkiego zanikający z biegiem czasu, pozostaje, wtedy staje się on spiritus movens najokropniejszych występków przeciw moralności. Na pocieszenie nas dodają ci lekarze, iż promienie Roentgena, racjonalnie w porę zastosowane, usuwają bez śladu tę patologiczną przyczynę zabójstw, gwałtów, napaści etc. W przyszłości więc zbrodniarzami zajmować się będą radjologowie, nie zaś policjanci...

Kącik humoru

Na wszelki wypadek.

Malec przychodzi do apteki i mówi:

— Proszę pana o środek na uśmierzenie bólu.

— Dla kogo?

— Dla mnie. Właśnie zbiłem wielkie lustro mamusi.

Zapytanie w biblji.

— Tatusiu, czy Salomon miał naprawdę siedemset żon?

— Tak jest, mój chłopcze.

— Nie rozumiem w takim razie, dlaczego nazwano go mądrym.

Wrażliwy człowiek.

Młody człowiek, siedzący w tramwaju warszawskim, nagle blednie i zamyka oczy. Jadący z nim przyjaciel pyta go:

— Co ci się stało? Czyś zachorował?

— Nic podobnego. Nie mogę długo patrzeć na to, jak w tramwaju przedemną stoi jaka starsza kobieta.

Gwoździki Mussoliniego

Pewien ogrodnik z Ventimiglia ofiarował młodziutkiemu synowi Mussoliniego kosz śnieżno-białych gwoździków, których jest sam cierpliwym i chwalebnym „autorem". Wspaniały ten kwiat otrzymał nazwę Romano Mussolini. Trudno jest opisać niepokalaną jego piękność, wspomnijmy tylko o tem, iż posiada łodygę niezwykle silną, ogromnie gęste płatki i roztacza silny i upajający zapach. Niedawno udało się innemu ogrodnikowi wyhodować „czarny gwoździk", któremu nadał nazwę: Benito-Mussolini.

Konie w okularach

Pewien farmer amerykański zauważył, że ulubiony jego koń stracił na fantazji, że kłus jego stał się niepewny. Sprowadzony weterynarz zadecydował, że wzrok konia znacznie osłabł, zaproponował więc — tytułem naukowego eksperymentu — sfabrykowanie specjalnych i odpowiednich okularów. Farmer rady tej posłuchał i koń — w okularach na oczach — począł jeździć normalnie.

Przeprowadzone naskutek tego faktu badania wykazały, że blisko 25 procent koni cierpi na wzrok i że zaradzić temu bardzo łatwo, wobec czego w Ameryce powstaje nowa gałąź przemysłu optycznego: wyrobu okularów dla koni. Ale czystej krwi anglezy nosić chyba będą... monokle?

Radjo

„Tydzień Radjowy" nr. 9 (45). Ukazał się najświeższy numer najtańszego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy" i zawiera następujące artykuły, prace i notatki: „Znaczenie radjostacji lokalnej", „Reforma czy ewolucja?", dokończ. odczytu satyrycznego redaktora Bolesława Koreywy pt.: „Zreformowane bytowanie", Audycje muzyczne „R. P.", „Fala 344 metry o Norwidzie" pióra młodego utalentowanego poety Stanisława Michała Grabowskiego, Głosy zagranicy o radjostacji poznańskiej, Oryginalne słuchowisko, Trójlampowy wzmacniacz kombinowany, Nowiny radjowe (z Anglji, Szwecji Niemiec, Rumunji, Estonji i Francji), Rozmowa na przestrzeni 16 tysięcy km. Megafony na dworcach kolejowych. Radjo w Sowietach. Dalszy ciąg metody praktycznego uczenia się języka francuskiego prof. Omera Neveaux (lekcja 45). Komunikaty: Prezydjum Radjoklubu oraz firmy „Philips". Kronika Radjoklubu Zachodnio - Polskiego — sprawozdanie z zebrania członków koła radjoamatorów uczniów gimnazjum Jana Kantego. Dział czasopism nadesłanych („Muzyka", „Antena Polska"). Nadesłane (Pierwsza część metody praktycznej samouczenia się języka francuskiego prof Omera Neveux oraz „Kiddi — dziecię obozu" głośna powieść Roberta Leigthov'a). Kończy ten bogato ilustrowany numer dział rozrywek ułożony pod redakcją Mariana Fontany — Cena tylko 50 groszy — Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy". Administracja: Poznań, Plac Wolności 11, II p.; tel 42-41

Programu radjo

Niedziela, dnia 26 lutego 28 r.

Godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa (Wilno lub Katowice). 15.00 Transmisja nabożeństwa pasyjnego z Katedry Poznańskiej. Podczas nabożeństwa śpiewa chór katedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego.

Poniedziałek 27. 2. 28. r.

Poznań (344.8 m). 13.00 Notowania giełdy zbożowo - towarowej: 13.15—14.00 Muzyka gramofonowa (płyty z mag. p. Jarosza, Poznań, 27 grudnia 3): 14.00 W przerwie notowania giełdy pieniężnej: 14.30 Komunikaty Pat'a; 16.55—17.20 Odczyt z cyklu organ. przez P. O. L.; 17.20—17.45 Transmisja z Warszawy pt.: „Etnografja i szkoła" wygł. prof. dr. Adam Fiszer (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.); 17.45—19.45 Koncert popołudniowy. Udział biorą: Wanda Dobroczyńska (sop.), Adela Wolfowa (fortepian), Antoni Warchalewski, art. opery (baryton), prof. Franc. Łukasiewicz (akompanj.) Fortepian Bechsteina z magaz. A. Drygas, Poznań Kantaka 3. 1. Mascagni: Duet z op. „Cavaleria Rusticana" — odśpiewają p. Dobroczyńska i p. Warchalewski. 2. a) Puccini: Arja z op. Tosca. b) Puccini: Arja z op. „M-me Butterfly" (Ty bóstwo moje — odśpiewa p. Dobroczyńska). 3. Duzzi—Peccia: Lolita, Capua: Moje słonko — odśpiewa p. Warchalewski, 4. Schumann: Arabeska, Grillon, In der Nacht — odegra p. Wolfowa. 5 Marczewski: a) Na ust koralu b) Walc — odśpiewa p Dobroczyńska i p. Warchalewski): 18.45—19.00 Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego; 19.00—19.15 „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe, wybrane i wygł. przez p. Bolesława Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radjowego"; 19.15—19.35 Kurs średni języka francuskiego „Czytanie i objaśnianie" tekstów Atala Chateaubrianda" wykł p. Omer Neveux; 19.35—20.00 Odczyt p. t. „O Łukasińskim" (w rocznicę śmierci) wygł. dr A. Skałkowski prof U. P.; 20.00—20.50 Transmisja z Warszawy; 20.30—22.00 Koncert wieczorny (Transmisja Polskiego Radja) W programie m. i. Brahmsa: Kwintet klarnetowy; 22.00—22.20 Sygnał czasu, komunikat meteor. i Pat'a; 22.20—22.30 Nadprogram wygł. p Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego; 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

„Kielich łez kobiecych"

(Korespondencja własna).

Moskwa, w lutym 1928 r.

Mamy na wielkich przestrzeniach Z. S. S. R. ciężkie objawy niektórych zagadnień socjalnych, objawy stworzone przez wielki wstrząs rewolucyjny: są to zagadnienia dzieci i kobiet. Dzieci bez opieki, wałęsające się tysiącami po ulicach, odsyłane z jednej instytucji do innej — to stały temat feljetonów „społecznych" i nawet dobrej beletrystyki (np. Sejfullina). Od czasu do czasu dzieci te są tematem specjalnych kampanii rządu, chlubiącego się swoją akcją humanitarną.

Obecnie na porządku dziennym są nie dzieci, lecz kobiety. Rząd wyasygnował w budżecie dwa miljony rubli dla prostytutek. Ale ta suma na pomoc dla ofiar nowego ustroju, nowych stosunków społecznych okazuje się kroplą w oceanie tragedji kobiecych. Kto ocali od mrozu i głodu tysiące dziewcząt ulicy... ktoby mógł przypuszczać, że po jubileuszu dziesięciolecia, władza robotniczo-włościańska — ojczyzna socjalistyczna całego świata będzie zmuszona zorganizować urzędowo w Moskwie i w Petersburgu masowe zbiórki w fabrykach na pomoc dla ...prostytutek. Wynikła z tego kwestja, dlaczego na prostytutki mają składać datki tylko robotnicy, a cały ogromny aparat urzędniczy ma być wolny od wspierania armji „kobiet wyzwolonych". Oczy wszystkich zwróciły się na komisarza oświecenia p. Łunaczarskiego; wskazano im, że nie mogą być sami robotnicy odpowiedzialni za stan rzeczy i że „sanki prostytucji" muszą wozić wszyscy „miłośnicy rewolucji".

Wielkie spory na temat pomocy dla prostytutek — stanowią dziś plat du jour w polityce. Mówią, że prostytutki postanowiły ofiarować rządowi sowietów „kielich łez kobiecych".

Jak zwykle w Rosji otworzyły się przy tej „kwestji" upusty samobiczowania i wyciąga się na jaw najgorsze objawy, świadczące o sytuacji kobiet.

Do jednej z gmin na połowie drogi pomiędzy Leningradem a Moskwą przybyło ruchome kino sowieckie. Naczelnik milicji p. Siniakin i miejscowy sklepikarz chcieli nabyć wszystkie bilety hurtem za 15 rubli i we dwóch oglądać srebrny ekran. Bilety sprzedawała miejscowa nauczycielka która oświadczyła, że kino musi być dostępne dla wszystkich pracujących. P. Siniakin oburzył się, zacisnął pięści i zawołał: „Ja ciebie, ścierwo mogę kupić, ale za twoją gębę szkoda dać nawet pół rubla, a za twoje bilety bierz flotę i basta". Nauczycielka rozbeczała się i pobiegła do „wika" t. j. wykonawczego komitetu wołosti (gminy) na skargę.

Ale tam akurat odbywało się wielkie „przyjęcie": prezes leżał pijany, a sędzia i sekretarz w drodze.... na Bałtyk siedzieli między kanapą i stołem. Zabrakło choćby jednej „odpowiedzialnej osoby komunistycznej" do spisania protokółu na p. Siniakowa.

Wreszcie jakiś „Sielkow" t. j. korespondent wiejski wystosował list do „Prawdy", wynikła sprawa która, oczywiście, zamazano.

Z okazji tej sprawy prasa sowiecka przeznaczona do rewelacji przeszła ze strony kobiecej której ilustrację widać w sprawie Siniakowa, do sprawy alkoholizmu. Z zebranych w tej prasie cyfr widać, że w ciągu 3 miesięcy ostatnich kiedy zawalił się plan przygotowania zapasów zboża Ukraina i Kaukaz Północny wypiły „samogońki" za 90 milj. rubli, niszcząc zapasy zboża przeznaczone na eksport. Tak bywa po wsiach. A w mieście? Robotnicy osady fabrycznej Oriechowo-Żujewo wypili w ciągu świąt Bożego Narodzenia wódki za 120.000 rubli, a w fabrycznym okręgu Iwanowo Wozniesieńska 60 proc. włościan handluje zawodowo „samogońką". Są to cyfry z prasy komunistycznej. Bilans tego rodzaju produkcji na zasadzie takichże danych stwierdza, że już w ciągu 1928 r. 700.000 tonn zboża poszło na pędzenie spirytusu!

Oczywiście kronika sądowa Z. S. S. R. czerpie obfity materjał z sytuacji. Sprawy o alimenty — ten wyraz zewnętrzno-sądowy sytuacji kobiecej, sprawy o zgwałcenie — to chleb powszedni sądów ludowych. Ostatni z tych procesów w „narsudzie" w Moskwie miał następującą wymowną treść. Ładna dziewczyna Lena podała do sądu o zgwałcenie grajka na harmonji Szurkę. Z przebiegu sprawy wynikało, że grono młodzieży robotniczej urządziło „popijawkę". Szurka grał na harmonijce. Zebranym nieraz było „niedobrze" i udawali się do sąsiedniego pokoju i zasypiali tam. Między tymi legła i powódka Lena. Zasnęła, gdy obudziła się, nic nie pamiętała, a z rozerwanej odzieży domyślono się, że ją „zgwałcono"... Po namyśle podała Szurkę do sądu. Na sądzie zeznania były chaotyczne i „sąd ludowy" orzekł, że „wobec masowego pijaństwa", w danym razie mógł zajść fakt masowego zgwałcenia, a przeto osoby winowajcy ustalić nie można". Wobec tego skargę Leny odrzucono, a harmonistę uniewinniono.